

STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY
POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I PRZYSPOBIENIA

Biuro Redakcji
Wojkowego
m. st. Warszawy

Biuro Redakcji
Wojkowego
m. st. Warszawy
Egzemplarz obowiązkowy



Finlandja — Polska

Two Komispol S.A.
WARSZAWA
ZAKOPOANE
KRAK. PRZEDNIEGIE. 16. NOWY-SWIAT 61
KRUPNIKI 27

poleca wszelkie artykuły sportowe

Cena egzempl. 70 gr.

Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.

OLIMPIJSKIE ZAWODY ŻEGLARSKIE



Na wirażu

Nowe refleksje na stary temat

Polacy, jako rasa, nie spisali się na VIII Olimpijady. Żadne usprawiedliwienia, żadne zwalanie winy na braki organizacyjne, na nieumiejętne kierownictwo, na niewygody podróży, na złe odżywianie, na nieudatny dobór zawodników, czy też na bagatelizowanie sprawy przez samych atletów, czy też na tysiąc innych rzekomych powodów kłęski, nie potrafią zmienić istotnego stanu rzeczy: polacy, jako rasa, nie spisali się bynajmniej na Igrzyskach VIII Olimpijady.

Dlaczego?

Rządy zaborcze nie troszczyły się — tego zresztą trudno było wymagać — o zdrowie fizyczne polaka. Nietylko nie troszczyły się same, ale wszelkimi środkami przeszkadzały społeczeństwu polskiemu, gdy chciało coś zrobić dla odrodzenia rasy.

Długie lata wojny światowej przyniosły ze sobą głód, wydały pokolenie fizycznie upośledzone.

Podczas wojny bolszewickiej myśleć o kulturze cielesnej nie było czasu; trzeba było przede wszystkim ratować kulturę wogóle.

A potem .. potem także nie znalazło się czasu i chęci, by pomyśleć o tężyznie fizycznej narodu — która przecie jest podwaliną światłej jego przyszłości.

Co zrobił Rząd? co zrobiła szkoła? Co zrobiło w tym kierunku społeczeństwo? Były wprawdzie konferencje, szerokie plany; układano programy, mówiono, pisano; praktycznie nie zrobiono nic. A teraz, kiedy rezultaty tej bierności jaskrawie wyszły na jaw w Paryżu — czy jest zmiana ku lepszemu?

Czy zdajemy sobie na koniec sprawę, że ekonomja tam, gdzie chodzi o zdrowie, gdzie chodzi o wychowanie ludzi, zdolnych do intensywniejszej, owocniejszej pracy, jest krótkowzrocznością, a czasem szkodnictwem?

Poważny odłam społeczeństwa, a co gorsze, niektóre czynniki urzędowe dotąd jeszcze na sport i wychowanie fizyczne patrzą, jak na luksus, na rozrywkę ludzi bogatych, kiedy właśnie najbiedniejsze narody powinny na nie łożyć najwięcej, by się móc stać kiedyś bogatymi i potężnymi.

Przed Igrzyskami Olimpijskimi, gdy oczekiwano, niewiadomo dlaczego, sukcesów i tryumfów, sportowcom szło się na rękę. I teraz, gdy nadzieje zawiodły — zamiast stać się pobudką — nasze bolesne porażki wywołują zniechęcenie, apatię.

Za niepowodzenia społeczeństwo ma żal do sportowców. Lepiej by zrobiło, gdyby, uderzywszy się w pierś, rzekło „mea culpa“!

Troska o tężyznę fizyczną narodu jest obowiązkiem nietylko garstki zapaleńców sportu, których głos był dotychczas głosem wołającego na puszczy, a obowiązkiem całego narodu.

Gdyby, zamiast zabijać sport niepomiernymi podatkami, magistraty przyszły mu z pomocą, albo nawet osiągnięte z tych podatków miljarde obróciły na budowę boisk, na uprzystępnienie, upowszechnienie sportu — przeciętna wartość fizyczna polaka podniosła by się prędko, a już w roku 1928 reprezentację Polską na Igrzyska IX Olimpijady wybierano by nie z pośród kilkuset, a z pośród kilkuset tysięcy zdrowych, tęgich ludzi; i nie stała by już Polska na szarym końcu.

Polska Składnica Fotograficzna

Aparaty i przybory do fotografii, przyjmuje roboty amatorskie wchodzące w zakres fotografii

Zygmunt KOJER

Warszawa, □ □ Warecka 9.



IGRZYSKA VIII-ej OLIMPIADY



Zakończenie olimpijskiego turnieju lekko-atletycznego

Zwycięstwo Stenroosa w Maratonie

(Dokończenie)

Już na 19 km., w St. Ouen-l'Aumône, Stenroos wysuwa się na II-gie miejsce, za nim zaraz De Mar.

W Pontoise, na połowie drogi, zawracają:

1. Stenroos — 1:20:08

2. Verger (Fr.) 1:20:38

3. De Mar (USA) 1:20:58

4. Bertini (Wł.) 5. Blasi (Wł.) 6. Halonen (Finl.) 7. Manhès (Fr.). Cała ta grupa mija wiraż w 1:21 min.

Od tej chwili zwycięstwo Stenroosa staje się coraz pewniejsze. Finlandczycy nie mają zwyczaju zrywać się przedwcześnie.

Megafon ogłasza coraz większą liczbę zawodników na każdym punkcie kontrolnym. Rozciągnęli się, i można notować i podawać wszystkich.

Tymczasem zawody w stadjonie, skończyły się i publiczność nie ma innego zajęcia jak tylko słuchać wieści z szosy.

Megafon opowiada coś bez przerwy.

Ale o Kolehmainenie wciąż głucho...

Na 27 km. Ettore Blasi wycofuje się. To samo robi jego rodak Alciati i Finn Kyronen. Francuz Verger też nie mógł ujsć dalej.

O Lossmanie dowiadujemy się że mija 31 km. jako piąty. Zdawało się że „dochodzi”...

Od Pierrelaye, t. zn. od 27 kilometra Stenroos jest już do końca pierwszy, zyskując coraz więcej na Włochu Bertinim, który wydarł De Mar'owi II miejsce. Halonen od tej chwili utrzymuje się na 4-tej pozycji. O dalsze toczy się ustawiczna walka, i ciągle przedstawienia.

Tymczasem zmrok powoli zapadał.

Około godz. 8-mej znużoną oczekiwaniami publiczność zbudził z drzemki dźwięk trąbki wojskowej. To Stenroos zjawił się na drodze z Argenteuil...

Po chwili z ciemnej czeluści bramy Maratońskiej wytania się biała postać Finna, który przy niopisanym entuzjazmie widzów, równym, spokojnym krokiem, nie zdradzającym zbytniego zmęczenia, zrobił pół kręgu bieżni i tryumfalnie przerwał taśmę.

Znów spokój. Stenroos zdążył pobiedz na drugą stronę, ku bardzo licznej grupie Finnow, która zgotowała mu gorącą owację, zdążył biegiem wrócić do szatni, gdy po raz drugi zagrała trąbka.

Przychodzi Bertini, w minutę po nim, znowu trąbka, i wbiega De Mar, jeszcze minuta Halonen przybywa po swe 3 punkty dla Finlandji, za nim uśmiechnięty Ferris, Chilijczyk Plaza Reyes, o rysach Botokuda, wreszcie El Ouafi, „Francuz” (jak wskazuje samo nazwisko)...

Algierczyk o wyglądzie Beduina przyniósł Francji piękny sukces.

Za nim Kinn, Carreras i jako 10-ty, Lossman, wyczerpany zupełnie, dobiegł resztkami sił.

Rezultaty techniczne:

1. Albin Oscar Stenroos, (Finl.) mistrz olimpijski — 2:41:22'6, czas gorszy od wyniku Kolehmainena i Mac Arthura (Stockholm), ale lepszy od pozostałych wyników olimpijskich.
2. Bertini (Włochy) — 2:47:19'6
3. De Mar (USA) — 2:48:14
4. Halonen (Finl.) — 2:49:47'4
5. Ferris (W. Bryt.) 2:52:26

6. Plaza Reyes (Chile) 2:52:54
7. El Ouafi (Francja) — 1:54:19'6
8. Kinn (Szwecja) — 2:54:33'4
9. Carreras Salvador (Hiszp.) — 2:57:18'4
10. Lossmann (Estonja) — 2:57:54'6.

Kończyło bieg 30-tu, nie było pomiędzy nimi Kolehmainena!

Gdy ostatni, w 3:40:32 mijał taśmę, a więc w godzinę po Stenroosie, stadjon już opustoszał...

W każdym razie Maraton, wbrew spodziewaniom nie był wcale taki „straszny”.

Znacznie mniej w nim było zasłabnięć niż w crossie.

Hymn Finlandji, który jako pierwszy w Igrzyskach odegrany został po zwycięstwie Myrrhy, zamknął tydzień lekko-atletyczny po tryumfie Stenroosa.

Raz jeszcze biały sztandar z niebieskim krzyżem zawisł na wielkim maszcie, na lewo obok niego, drugi raz dnia tego, zielono-biało-czerwony włoski, i na prawo gwiazdzisty sztandar Stanów Zjednoczonych, który za każdym niemal razem wznosił się gdy czczono zwycięzców.

Finnowie odśpiewali hymn na cześć swych Maratończyków i na pożegnanie Olimpiady.

T. Semadeni.

Klasyfikacja narodów w lekkiej atletyce

(I-sze miejsce — 10 punktów, II — 5, III — 4, IV — 3, V — 2, VI — 1 pkt.)

	I	II	III	IV	V	VI	Ra- zem
1. Bieg płaski 100 m.	W.Br.	USA	N.Zel.	USA	USA	USA	
2. " " 200 m.	USA	USA	W.Br.	USA	USA	W.Br.	
3. " " 400 m.	W.Br.	USA	W.Br.	Kan.	USA		
4. " " 800 m.	W.Br.	Szwaj.	USA	W.Br.	USA	USA	
5. " " 1.500 m.	Finl.	Szwaj.	W.Br.	W.Br.	USA	USA	
6. " " 5.000 m.	Finl.	Finl.	Szwec	USA	Finl.	W.Br.	
7. " " 10.000 m.	Finl.	Szwec	Finl.	Finl.	W.Br.	W.Br.	
8. " maratoński	Finl.	Włoch	USA	Finl.	W.Br.	Chile	
9. " 110 m. z płotkami	USA	Af.Poł	Szwec	Szwec	USA	—	
10. " 400 m. z płotkami	USA	Finl.	USA	Franc.	—	—	
11. " 3000 m. steeple-chasse	Finl.	Finl.	Franc.	USA	Finl.	W.Br.	
12. Cross-country indywidualny	Finl.	Finl.	USA	W.Br.	Franc.	USA	
13. Cross-country drużynowy	Finl.	USA	Franc.	—	—	—	
14. Bieg drużynowy 3.000 m.	Finl.	W.Br.	USA	Franc.	—	—	
15. " rozstawny 4 x 100 m.	USA	W.Br.	Holan.	Węgry	Franc.	—	
16. " rozstawny 4 x 400 m.	USA	Szwec	W.Br.	Kan.	Franc.	Włoch	
17. Chód 10.000 m.	Wł.	W.Br.	Af.Poł	Włoch	Szwec	W.Br.	
18. Rzut dyskiem	USA	Finl.	USA	Norw.	USA	USA	
19. Rzut oszczepem	Finl.	Szwec	USA	Finl.	USA	Szwec	
20. Rzut kulą	USA	USA	USA	Finl.	USA	Finl.	
21. Rzut młotem	USA	USA	W.Br.	Finl.	Szwec	USA	
22. Skok wzwyż	USA	USA	Franc.	USA	Węgry	Szwec	
23. Skok wdal	USA	USA	Norw.	Finl.	Franc.	W.Br.	
24. Skok o tyczce	USA	USA	USA	Danja	Kan.	USA	
25. Trójskok	Austr.	Argen.	Finl.	Finl.	Szwec	Japon.	
26. Pięciobój	Finl.	Węgry	USA	Finl.	USA	Finl.	
27. Dziesięciobój	USA	USA	Eston.	Finl.	Af.Poł	Szwaj.	

1. USA	miejsc	12	10	10	6	9	7	253
2. Finlandja	"	10	5	2	9	2	2	166
3. W. Brytania	"	4	3	5	3	2	6	84
4. Szwecja	"	—	3	2	1	2	2	32
5. Francja	"	—	—	3	2	4	—	26
6. Włochy	"	1	1	1	—	—	—	19

7. Szwajcaria	13	punktów
8. Afryka Poł.	11	"
9.) Australja.	10	"
9.) Węgry.	10	"
11. Kanada	8	"
12. Norwegja	6	"
13. Argentyna	5	"

14.) Holandja	4	punktów
14.) Estonia	4	"
14.) Nowa Zelandja	4	"
17. Danja	3	"
18.) Japonja	1	"
18.) Chile	1	"

Tak więc na 675 możliwych do zdobycia punktów (27 x 25), **Stany Zjednoczone zdobywają 253, czyli blisko 38 proc.**

Wszystkie państwa, poza Finlandją, osiągnęły w sumie mniej, niż St. Zjedn. (241 p.).

15 punktów nie przypadło nikomu, wskutek dyskwalifikacji lub niedojścia do mety w finałach.

Na 27 zwycięstw 12 ma USA, 10 — Finlandja, 3 — W. Brytania.

Olimpijski tydzień rekordów lekko-atlet. w tabeli

	R E K O R D			
	ŚWIATOWY		OLIMPIJSKI	
	Pobity	Wyrównany	Pobity	Wyrównany
1. 100 m.	—	—	—	p. 1 czł. 2-kr. przez 2 l. *
2. 200 m.	—	—	—	—
3. 400 m.	3 r. przez 7 l.*	1 raz	3 r. p. 7 ludzi*	1 raz
4. 800 m.	—	—	—	—
5. 1.500 m.	—	—	przez 1 czł.	—
6. 5.000 m.	—	—	przez 2 ludzi	—
7. 10.000 m.	przez 1 czł.	—	przez 2 ludzi	—
8. 3 klm. drużyn.	—	—	przez 1 czł.	—
9. 4 x 100 m.	5 dr. 6-kr.* ²⁾	przez 2 druż.	p. 5 dr. 6-kr.* ²⁾	przez 2 druż.
10. 4 x 400 m.	przez 1 druż.	—	przez 1 druż.	—
11. 110 m. z płótkami	—	—	przez 3 ludzi*	—
12. 400 m. z płótkami	p. 3 ludzi* ¹⁾	—	przez 1 czł.	—
13. Dysk.	—	—	—	—
14. Oszczep	—	—	—	—
15. Kula	—	—	—	—
16. Młot	—	—	—	—
17. Wzwyż	—	—	przez 2 ludzi	—
18. Wdal	przez 1 czł.	—	przez 1 czł.	—
19. Tyczka	—	—	—	przez 2 ludzi
20. Trójskok	przez 1 czł.	—	przez 5 l. (1)	—
21. Dziesięciobój	przez 1 czł.	—	przez 1 czł.	—
22. Chód 10 klm.	—	—	—	—

Ogółem rekordy światowe pobito 15 razy, rekordy olimpijskie 25 razy. Utrzymało się nowych rekordów: światowych 7, olimpijskich 12.

Objaśnienia: * oznacza, że rekord faktycznie pobity przez zawodników kończących bieg blisko zwycięzcy, nie był dla II-gich i III-ch oficjalnie chronometrowany.

¹⁾ Rekord Taylora wobec wywrócenia 2 płótek nie może być uznany oficjalnie. Vilen i Riley kończyli bieg w czasie lepszym od rekordu Loomisa.

²⁾ W sztafecie 4 x 100 m. w przedbiegu rekord padł trzykrotnie, dwukrotnie w półfinale oraz w finale, gdzie wszystkie 5 drużyn zrobiło czas lepszy od dawnego rekordu.

Olimpijski tydzień pływacki

Dzień pierwszy, niedziela 13 lipca.

Dwa rekordy światowe na początek

Jeszcze w Colombes nie zakończono zawodów lekko-atletycznych, gdy już na przeciwległym krańcu Paryża, w Tourelles rozpoczął się tydzień pływacki. Turniej ten, stanowił chyba największą „piłę” całej Olimpiady: pracowano tu dosłownie od rana do nocy przez dni 8. Od 10 rano do 1-szej i od 3-ciej do 7-ej wieczorem, dzień w dzień, Tourelles wrzało pracą.

Wymagał tego obszerny program, z przedbiegami i półfinałami nawet na długie metry, którego nie można było skracać przez urządzenie kilku konkurencji jednocześnie, jak czyniono w lekkiej atletyce.

Pływalnia miejska w Tourelles, po długich i ciężkich cierpieniach doprowadzona do stanu używalności, choć jeszcze nie wykończona, jest ideałem pod każdym względem. Wybudowana specjalnie przed Olimpiadą przez miasto Paryż, kosztowała nieskończone miliony, nie tylko z powodu komfortownego jej urządzenia, ale i ze względu na niebylejaką panamę podczas jej budowy. Był czas, kiedy powątpiewano, czy wogóle zostanie ona kiedykolwiek wykończona. Pesymiści zawiedli się i w dzień finału piłki nożnej uroczystie otwarto pierwszy stadion pływacki Francji.

Piscine municipale des Tourelles stanowi czteropiętrowy gmach z żelazo-betonu, w którym dwa dolne piętra zajęte są przez piece, kotły do ogrzewania wody, szatnie, biura i t. d., na wysokości trzeciego jest poziom samej pływalni, część szatni i prysznic, a ponad tem — trzecie i czwarte piętro zajmują schody widowni mieszczącej według rozmaitych wersji od 5 do 10 tysięcy ludzi.

Sam basen — długości pięćdziesięciu metrów (dotychczas na Olimpiadach były stumetrowe) — szerokości 20, ma przy stoczni 5 m głębokości, na końcu przeciwległym zaś jest płytki, dla nieumiejących pływać. Tory poprzegradzane sznurami z czerwonymi korkami uniemożliwiają zajeżdżanie współzawodnikowi drogi, a dla ułatwienia utrzymania linii prostej w obrębie szerokiego na 3 m. toru, na dnie kaflowem są ciemne pasy. Poza tem przy krańcach pasy poprzeczne dla orientacji zawodników przed nawrotem. Start z 40 — 50 cm. ponad poziomem wody. Skocznia betonowa ma 2 wielkie pomosty do skoków wieżowych (5 i 10 m.) oraz 2 trampoliny (1 m. i 3 m.) stanowiące również niedościgniony ideał w swym zakresie. Na 10 m. od brzegu, w poprzek basenu wisi drut z korkami, który opuszcza się na wodę dla zagrodzenia drogi zawodnikom w razie *false-startu*. Bramki do water-polo, spoczywające z boku, przed grą wyjeżdżają na drutach na środek basenu gdzie zostają opuszczone na wodę. Z boków o 1 m. po-

niżej poziomowi wody, korytarz dla sędziów dla obserwowania pływaków podczas wyścigów. Dla arbitra w water-polo krzesło na wysokiej drabince.

Cała pływalnia udekorowana sztandarami 45 narodów biorących udział w Olimpiadzie. Naprzeciw loży prezydalnej zegar, tablica do ogłaszania wyników i 3 maszty olimpijskie. Przy loży maszt największy z białym sztandarem z symbolicznymi kolorami.

Piscine des Tourelles na razie jest odkryta, jednak jeszcze w tym roku zostanie oszklona do użytku zimowego. Wodę ogrzewać można już teraz, co czyni się też w razie niepogody. Tydzień olimpijski jednak cieszył się szczególną opieką niebios, przez cały czas przy wspaniałym słońcu woda była aż nazbyt ciepła.

1.500 m.

Punktualnie o 10 m. 30 w zalanym słońcem stadionie stają nad szmaragdową wodą pływalni zawodnicy pierwszej serji 1.500



Martha Norelius

m. (st. dowolnym). Wyścig stanowi 30 długości basenu, t. zn. zawiera 29 nawrotów.

Początkowo prowadzi Amerykanin Smith, jednak w II połowie tęgi Anglik Annison wyprzedza go. Francuz Klein i Japończyk Onoda wycofują się.

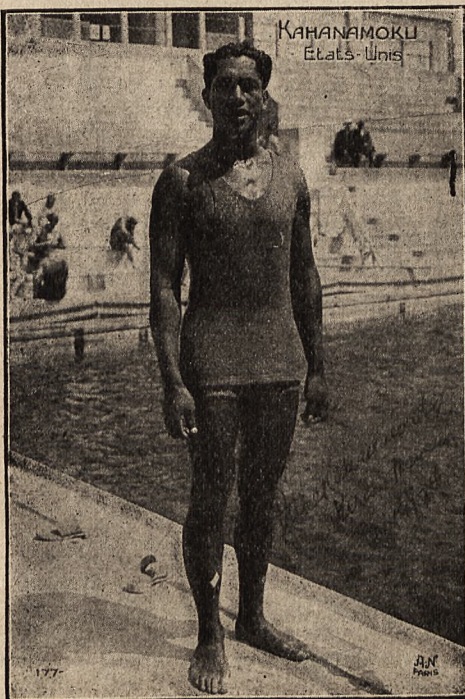
1. Annison (W. Bryt.) — 22:38'4, czas doskonały. 2. A. Smith (USA) — 22:48'8, odpada. 3. Christie (Australja) — 22:49'4, po zacieklej walce. Wszyscy płyną czałwem.

II serja. 1. Ake Borg (Szwecja) — młodszy brat mistrza, bezkonkurencyjny w serji — czas 22:55'2. 2. Taylor (W. Bryt.) — 23:16'6. Odpada Noda (Jap.) — 23:44'2. 4. Rebejrol (Francja) — 24:46'8. Węgier Eperjessy nie startował. Zwycięzcy płyną czałwem, Rebejrol trudgenem, ustanawiając 2 rekordy francuskie (800 m. — 12:58'6 i 1500 m.)

III serja. Startuje faworyt — 17 letni Charlton, który od razu wysuwa się na czoło, płynąc spacerowem tempem. Płynie czerouderzeniowym czałwem, czy też trudgen-czałwem, (obie nazwy są jednakowo-stosowane) — stylem który na długie dystansy stanowi *dernier cri*, i przed którym muszą ustąpić wszystkie rekordy ustanowione przestarzałym trudgenem.

Styl Charltona — niezwykle przyjemny dla oka — spokojny i nie zdradzający żadnego wysiłku, jest zarazem najbardziej ekonomicznym i szybkim, skoro młody mistrz na 1 1/2 klm. osiąga w nim na 100 m. szybkość średnią, lepszą o 7 sek. od polskiego rekordu sprinterskiego.

Przeciwnikiem Charltona jest Anglik Hatfield, który już w Stockholmie zajął II



Duke Kahanamoku

miejsca na 1500 m. (23:39) i na 400 m. (5:25:8). Płynie on trudnieniem, stylem emerytów wielkiego sportu pływackiego z przed wojny, i to trudnieniem nieładnym, czyniącym wrażenie jakiejś „ciężkiej roboty”. Ciało raz po raz wyrusza się i zagłębia tracąc niepotrzebnie energję na ruch pionowy i na nadmierne rulowanie (obroty po osi podłużnej). Stary Hatfield poczynił od Stockholmu jeszcze postępy, a niezwykła siła i wytrzymałość pozwalają mu na osiąganie rezultatów, bądź co bądź, wspaniałych.

Tak jak niezapomniany Cecil Healy, był ostatnim, który na Olimpiadzie (Stockholm) stosował przedpotowego australijskiego crawla (z uginaniem kolan), tak samo weteran Hatfield jest ostatnim, który pływa trudnieniem.

Wynik wścigu był nieoczekiwany: australijski „boy” płynąc jakby od niechcienia, bije o 14:9 s. rekord świata wielkiego Arne Borga (21:35:3) i o 39:6 s. rekord olimpijski Hodgsona (trudnieniem — 22 min.). Rezultat przyjęty z większym zdziwieniem niż entuzjazmem.

- 1) Allan Charlton, (Australja)—21:20:4—rekord światowy.
- 2) J. G. Hatfield (W. Bryt.) 22:26:8.
- 3) Dick Howell—(USA)—22:48:2.
- 4) Bassilopoulos (Grecja)—26:17:8.

Charlton spieszył się tylko na ostatnich 50 m. Howell, reklamowany jako groźny rywal Weissmüllera zawiódł. Grek płynął bardzo ładnym crawllem, tylko za wolno. Jugosłowianin Roje wycofał się na 400 m.

Następne serje odbyły się popołudniu.

IV serja. Staże „wielki” Arne Borg. Wszyscy z zaciekawieniem wyczekują, jak odniesie się do rekordu swego rywala i zwycięzcy z Sydney.

Szwed „uciekł” od razu, i z tak dobrym skutkiem, że pobił o 9 sek. rekord ranny Charltona, o 23:9 własny z Götheborga i o 48:6 sek. rekord olimpijski. Niezłe... I to również było bez nadmiernego wysiłku, tylko dla zadokumentowania w przedbiegu, że i on jest coś wart, i, by mógł sobie powiedzieć: „moje na wierzchu”.

Wielką rewelacją był malutki Takaishi, o stylu nieskazitelnym (craw czterouderzeniowy) i dużej dozie wytrzymałości. Pływacy z krainy Wschodzącego Słońca zdumieli świat cały swymi postępami. W Antwerpi pływali przecieży tylko over'em. Noda i Onoda pokazali ładny styl, Takaishi pokazał wynik.

Rezultat IV serji.

- 1) Arne Borg, (Szwecja)—21:11:4 rekord światowy.
- 2) Takaishi (Japonja)—22:43:2.
- 3) Bacigalupo (Włochy)—25:04:4.

Bacigalupo, dwukrotny zwycięzca międzynarodowego „Paris a la nage” (1920 i 1921), przed wojną w Medjolanie w wścigu na 20 klm. był 9-ty za dwoma Polakami: pułk. Matuszewskim, ostatnio prezesem PZPływ. i Inż. Łokcińskim, którzy zajęli przy silnej konkurencji 7-me i 8-me miejsce. 1500 m. jest dystansem dla Bacigalupa za... krótkim.

Sendjerej (Jugosł.) nie startował.

V serja. 1) Frank de Beaurepaire (Australja)—22:17:6.

- 2) Vernot (Kanada) 23:11:4.
- 3) Pellegry (Francja) 24:07:6.
- 4) Antos (Czechosłow.)—24:44. 5) Mendez (Hiszp.) 26:23:5.

36-letni de Beaurepaire, senior pływaków olimpijskich, który już w 1910 r. miał rekord światowy (na 300 m.), a, który nie nie zrobił w Stockholmie i Antwerpi, przypomniał się światu zeszłej zimy bijąc na 3/4 mili Arne Borga. Weteran, o drobnej stosunkowo postaci i niepozornym wyglądzie, nie zdradzającym bynajmniej atlety, zdołał mimo zaawansowanego wieku osiągnąć wynik wspaniały. Płynie długodystansowym crawllem, bardzo czystym. Musiał mu ustąpić otyły Vernot, zdobywca II miejsca w Antwerpi.

Tak samo jak Borg pobił rekord Charltona z przed południa, tak samo Pellegry pobił obydwie francuskie rekordy Rebeyrola z przed paru godzin i jeden dawny (!) osią-

gając 800 m. w 12:38:6, 1000 m. — w 15:58 i na 1500 m. Czech Antos, znany od paru dni w Krakowie i Hiszpan Mendez nie odgrywają żadnej roli.

Do pół finałów wchodzi wszyscy 1-si i 2-dzy oraz najlepszy 3-ci, t. zn. Dick Howell, tylko o 1 sek. lepszy niż Christie. Christie, równy Ake Borgowi, a lepszy od Taylora i Vernota niesprawiedliwie odpada. Złe losował.

Wścig pań 400 m.

Brak dostatecznie silniej konkurencji sprawił, że przedbiegi te nie miały w sobie nic sensacyjnego.

I serja. 1. Gertrude Ederle (USA)—6:12:2. 2. Molesworth (W. Bryt.)—6:28:8. 3. Rasmussen (Danja)—6:58:2. 4. Everlund (Szwecja)—7:05:4. 5 E. Lebrun (Francja)—7:06:8 — czas równy rekordowi polskiemu panów.

Dotychczasowa „królowa pływania” wygrywa bez trudności, prowadząc od startu do mety.

II serja. 1. Martha Norelius (USA)—6:23:2. 2. Jeans (W. Bryt.)—6:34:6. 3. Klapwick (Hol.)—7:15. 4. Mortier (Fr.)—7:33. Miss Norelius jest rewelacją ostatniego sezonu i okazuje się dość groźną.

OLIMPIJSKI TURNIEJ WATER-POLO



Moment meczu Węgry — W. Brytanja

III serja. 1. Helen Wainwright (USA)—6:46:8. 2. Mariette Protin (Francja)—6:58:2. 3. Moler (Dan.)—7:02:2. 4. Gylling (Szwecja)—7:55. 5. Znana w Krakowie Chalupkova (Czechosłow.)—8:14.

Rekordzistka światowa nie miała z rekordzistką francuską żadnej roboty i stąd czas marny.

IV serja. 1. Shand (N. Zelandja)—6:26:6. 2. Tanner (W. Bryt.)—6:35:4. 3. Topel (Szwecja)—6:59:8. 4. Vierdag (Hol.)—7:02:4. Do półfinałów wchodzi po 2 z każdej serji i najlepsza trzecia, t. zn. panna Rasmussen, o 1 sek. lepsza od p-ny Topel.

Z 18 współzawodniczek tylko 4 zrobiły gorzej od rekordu polskiego panów! Ranne i popołudniowe „posiedzenia” dopełniły 3 matche 1-rundy water-polo.

Szwecja-Włochy — 7:0 (5:0)

Włochy grają „bez pojęcia”. Doskonala drużyna szwedzka, a zwłaszcza świetny napastnik Erik Andersson, czyni bez trudności spustoszenia w bramce włoskiej, której bramkarz broni bardzo nieudolnie.

Węgry-Wielka Brytanja 7:6 (4:3)

(5:5) (5:5) (6:6)

Po raz pierwszy od 1908 r., t. zn. od chwili gdy wprowadzono water-polo do

Igrzysk Olimpijskich, drużyna brytyjska została pokonana!

Czterokrotny mistrz olimpijski uległ Węgrom po zacieklej walce: decydujący goal padł dopiero po 3-em przedłużeniu.

W pierwszych 4 minutach Anglicy zdobywają 3 bramki. Węgry zdobywają punkt z karnego, po chwili drugi z gry i na zakończenie 3-ci. Tymczasem Radmilovic przechyla szalę na stronę Anglii.

Przerwa 4:3 dla W. Brytanji.

W drugiej połowie Węgry uzyskują 2 bramki, Anglikom udaje się tylko 1. Rezultat 5:5.

Pierwsze przedłużenie, mimo gry brutalnej i pełnej wysiłku nie daje rezultatu.

W drugim przedłużeniu pada bramka dla Anglii, ale zaraz potem następna dla Węgier... Rezultat wciąż remisowy — 6:6. Zaczyna się robić interesująco...

Wreszcie w III-ciem przedłużeniu Madziarzy uzyskują zwyciężki punkt. Tryumf przyjmują huraganem oklasków i radosnym wyciem.

W przerwach dla zainteresowania publiczności, która płaci, Johnny Weissmüller roli „exhibition”.

Płynie spacerkiem 50 m. — w... 27 sek. i 100 m. w 1:00:4 wyrównyując rekord olimpijski Kahanamoku.

Kierownictwo zawodów nie wahało się, dla przyjemności publiki, robić rzeczy z punktu widzenia sportowego niedopuszczalnych: faworyzowania niektórych zawodników. Johnny Weissmüller, dla tego, że jest sławny, może co dzień robić sobie regularny trening na pustym torze podczas gdy „szary tłum” może sobie trenować dopiero po 7-ej, kiedy w wodzie jest tłok uniemożliwiający wszelkie porządne pływanie. Protesty nie nie pomogły, gdyż przyjęła się zasada, że Amerykanom wszystko wolno...

Francja — Stany Zjednoczone

3 1 (1:1) (1:1)

Wiedzano, że drużyna francuska jest dobra, nikt jednak nie przypuszczał, że aż taka dobra. O Amerykanach nie wiedzano nic i wyczekiwano co „pokażą”. Pokazali grę niezwykle szybką, ale bez głowy i bez techniki władania piłką. Amerykanie są zawsze pierwsi przy piłce, ale nie umieją tego wyzyskać.

Na początku świetny Dujardin puszcza bramkę z rzutu wolnego, Desmetre wyrównywa. Rezultat utrzymuje się do końca. Dopiero w przedłużeniu Delberghe i Mayaud uzyskują 2 bramki, ku łatwej do zrozumienia uciesze publiczności.

**Dzień drugi, poniedziałek 14 lipca
Pierwsza porażka Arne Borgia**

Przed rozpoczęciem zawodów, jako *hors d'oeuvres* odbyło się pływanie na 300 m. wchodzące w skład pięcioboju nowoczesnego. Widowisko to rozbudziło we mnie wspomnienia swojskich mistrzostw. Ogromne różnice między zawodnikami, którzy na wzór naszych „mistrzów” zmieniali styl za każdym nawrotem rozpoczynając szumnie jakąś imitacją crawla a kończąc na poczciwej „zabce”, rozmaite style fantastyczne, czekające opatentowania, ale nie dające wielkiej pociechy swym pomysłowym wynalazcom — wszystko to żywo przypominało polskie pływanie. Byli wprawdzie pływacy dobrzy, w europejskim znaczeniu tego słowa, ale byli też tacy, co przez cały czas robili wrażenie, jakby już, już, chcieli tonąć i tylko zwlekali z tem przez wzgląd na sędziów, którzy im czas chronometrują i liczą do klasyfikacji Coubertin'owskiego pięcioboju.

Skoki wieżowe zwykłe.

Konkurs ten, polegający na 2 jaskółkach z twardej platformy z 5 m. (z miejsca

CAVEL EVE (AUSTRALJA)



Mistrz olimpijski w skokach wieżowych zwykłych

z rozbiegiem) i takichże 2 skokach z 10 m., trudniejszy dla sędziów niż dla zawodników — wymyślony został na stokholmską Olimpiadę, przez Szwedów i dla Szwedów. Szwedzi bowiem ustępujący Niemcom w skokach z trampoliny, ale lepsi w skokach wieżowych, wykombinowali, że w 2 konkursach zdobędą więcej punktów niż w jednym, i nie zawiedli się: w skokach zwykłych mieli 3 pierwsze miejsca, a w wieżowych sztucznych — pierwsze i trzecie.

Minęła jednak V Olimpiada, na VII-mej wzięli Szwedzi tylko pierwsze miejsce, a na VIII-mej znaleźli się ludzie źle wychowani, którzy zabrali to, co nie było dla nich przeznaczone.

Taki sam los zresztą spotkał pływanie na piersiach, jedyną pociechę starej Europy, które bez ceremonii sprzątnął gość z za Atlantyku...

25 zawodników stawało w 3 grupach. W przedbojach różnice są jeszcze dość wyraźne i łatwiej jest wyeliminować zwycięzców. Jednak rozstrzygnięcie o pierwszeństwie między samą „smietanką” jest bardzo trudne.

I serja:

1) Cavel Eve (Australja) 13 1/2 p., 2) Des-

jardins (USA), 3) Vincent (Francja), 4) Adlerz (Szwecja), 5) Welkamo (Finl.), 6) Dicken (W. Bryt.), 7) Borensen (Danja), 8) Van Heymbek (Belgja), 10) Ortiz (Hiszp.).

Klasyfikacja mem zdaniem zupełnie trafna.

II serja:

1) Valmann (Szwec.) — 8 1/2, 2) Pinkston (USA), 3) Knight (W. Bryt.), 4) Otzen (Dan.), 5) Garreau (Fr.), 6) Koivuniemi (Finl.), 7) Lotgerilg (Hol.), 8) Tort (Hiszp.).

Przegrana Pinkstona, mistrza z Antwerpji, wydaje się niezupełnie słuszna. Hiszpanie skaczą „bez pojęcia” i są o klasę gorsi od najgorszego.

III serja:

1) Clarek (W. Br.), 2) Frash (USA), 3) Janson (Szwec.), 4) Dauvet (Fr.), 5) Jansson (Danja), 6) Elo (Finl.), 7) Ulto (Hiszp.), 8) Hemsing (Hol.).

Młodziutki, bo 15 letni Dauvet, który skacze zaledwie od roku, zdobył zupełnie słusznie zaszczytne miejsce i zapowiada się świetnie na przyszłość.

Jako liczba punktów liczone jest oczywiście suma miejsc uzyskanych przez zawodnika u każdego z sędziów. Nie wiem dlaczego w Polsce zakorzeniła się praktyka niezgodna z regulaminem FINA i PZP, na mocy której dodaje się noty danego zawodnika u wszystkich sędziów.

System ten jest absurdalny, już choćby z tego powodu, że każdy z sędziów może mieć inne wymagania i stawiać stopnie mniej lub więcej surowo, i dlatego np. 7 u sędziego A znaczy więcej niż 8 u B, dlatego wielkości tych, jako niewspółmiernych, dodawać nie można.

Pozatem stopnie stawiane przez sędziów nie są tu tajemnicą i mogą być publikowane.

Jedynie u nas są ludzie, którzy wolą by ich noty pochłoniął ogień, któremu daje się na pożarcie kartki z ocenami.

Pół-finały na 1500 m.

I-szy pół-finał.

Startują: Smith, Taylor, Charlton, Hatfield, Arne Borg, Vernot, innemi słowy sama smietanka.

Od razu urywa się trójka faworytów. Od 200 m. Australijczyk odsuwa się dość znacznie od Borgia, za którym w odległości 3 m. płynie Hatfield swym pracowitym trudgenem. Arne nie może, czy też nie chce, powtórzyć wyniku z dnia poprzedniego, i robi czas, jak na siebie słaby.

Wynik:

1) Allan Charlton (Australja) — 21:28'4 — czas stosunkowo słabszy.
2) Arne Borg (Szwecja) — 21:50'6
3) Hatfield (W. Bryt.) — 21:53'4. 4) A. Smith (USA), 5) Vernot (Kanada), 6) Taylor (W. Bryt.).

Trzej ostatni daleko za zwycięzcami.

II-gi pół-finał.

Startują: de Beaurepaire, Ake Borg, Annison, Takaishi. Dick Howell wycofał się przed wścigiem.

Do 1250 m. Japończyk prowadzi. Za nim blisko Borg i de Beaurepaire. Takaishi traci dużo na nawrotach, lecz nadrabia na linii prostej. Australijczyk mija Szweda, później małego żółtego pływaka, od którego jednak nie może uciec daleko.

1) Frank de Beaurepaire (Austr.) — 21:41'6, 2) Takaishi (Jap.) — 21:48'6, 3) Ake Borg 21:59'4, 4) Annison (W. Bryt.), — 23:11'3.

Do finału więc zakwalifikowali się: Charlton, Arne Borg, Takaishi, de Beaurepaire i Hatfield, jako najlepszy trzeci.

Turniej szermierczy na szable w zespołach

Ostatni akt wielkiego olimpijskiego turnieju szermierczego, walki na szable, rozegrał się w dniach 12 — 19 lipca w Colombes, na terenie przylegającym do stadjonu lekko-atletycznego.

Pierwsza część turnieju na szable, a mianowicie, walki na szable w zespołach, trwała 4 dni, od 12 do 15 lipca włącznie.

Pośród 14 państw zgłoszonych do turnieju na szable i w turnieju tym udział biorących, znajdował się również i zespół polski.

Z 6 rodzajów walk na białą broń — florety, szpady i szable — indywidualne i w zespołach, oraz florety pań, Polska brała udział w 3-ch: indywidualne florety pań i panów oraz szable w zespołach.

We wszystkich tych walkach reprezentanci nasi nie wydostali się poza rozgrywkę wstępne.

Kiedy w walkach indywidualnych na florety pań i panów, reprezentanci nasi: p. Dubińska i p. Winkler, bez najmniejszego trudu zostali pokonani zaraz w pierwszej rundzie walk eliminacyjnych, mogliśmy na usprawiedliwienie swoje przytoczyć długi szereg argumentów, między którymi nie najmniejszą rolę odgrywał brak dłuższej tradycji.

Ale szable... Stara Polska broń, pobrękiwania której łatwo dosłuchać się można w każdej niemal — starej czy nowej piosence wojackiej, klasyczna broń polskich pojedynków — ta również zawiodła nas w turnieju olimpijskim.

Prawda, zaraz w pierwszej rundzie trafiliśmy na jeden z najmocniejszych w całym turnieju zespołów, na zespół holenderski, w którym znajdowali się szermierze o wszechświatowej sławie. Doskonale stwierdza to wynik naszego z Holandją meczu (16:0 na korzyść Holandji), dowodzi o tem także fakt, że Holendrzy doszli w turnieju do finału.

Ale i drugi nasz przeciwnik, zespół Stanów Zjednoczonych, okazał się od nas mocniejszym. Na 16 walk — szermierze nasi zwyciężyli zaledwie w 4-ch.

Muszę jednak powiedzieć, że stosunek zwycięstw w obu meczach nad drużyną polską, nie jest słusznym odzwierciedleniem istotnego ustosunkowania sił zespołu pol-

skiego do obu drużyn przeciwnych. Szermierze polscy pod względem techniki stali niżej od obu swych przeciwników, ale różnica nie była tak wielką na niekorzyść Polaków, jak pozornie świadczyłyby o tem mogły osiągnięte wyniki. Technicznie w żadnym razie szermierze nasi nie stali o kilka klas niżej od swych przeciwników. O przegranych naszych zdecydował raczej inny fakt: szalone zdenerwowanie, stale towarzyszące polskiemu zawodnikowi, poraż pierwszy występującym na wielkiej arenie świata, zdenerwowanie, któremu przeciwnicy nasi potrafili przeciwstawić zimną krew, chłodną rozważę i niczem niezakłóconą bystrość obserwacji.

Oto dokładny obraz naszych walk z Holendrami i Amerykanami, obraz żywcem przeniesiony z oficjalnych protokołów jury szermierczych.

POLSKA — HOLANDJA

Karta zespołu holenderskiego

Imię i nazw.	Nr. hol. zawodn.	Nr. pol. szerm.				Ogól. liczb. touch.	Uwagi
		5	6	7	8		
Daniels	1	2	1	1	0	4	Ogólna liczba touchés 28, zwycięstw 16, przegranych 0.
Dorman	2	3	3	1	3	10	
de Jong	3	2	1	1	3	7	
Van der Viel	4	3	3	0	1	7	

Karta zespołu polskiego

Imię i nazw.	Nr. pol. zawodn.	Nr. hol. szerm.				Ogól. liczb. touch.	Uwagi
		1	2	3	4		
Adler	5	4	4	4	4	16	Ogólna liczba touchés 64, zwycięstw 0, przegranych walk 16
Pappe	6	4	4	4	4	16	
Winkler	7	4	4	4	4	16	
Zabielski	8	4	4	4	4	16	

POLSKA — STANY ZJEDNOCZONE

Karta zespołu amerykańskiego

Imię i nazw.	Nr. am. zawodn.	Zawodn. polscy				Touchés	Uwagi
		1	2	3	4		
Lyon	5	2	1	1	2	6	Ogólna liczba touchés 36, zwycięstw 12, przegranych 4
Castner	6	3	4	4	4	15	
Fulenwilder	7	2	0	3	3	8	
Van Buskirg	8	2	4	0	1	7	

Karta zespołu polskiego

Imię i nazw.	Nr. pol. zawodn.	Zawodn. ameryk.				Touchés	Uwagi
		5	6	7	8		
Adler	1	4	4	4	4	16	Ogólna liczba touchés 38, zwycięstw 4, przegranych 12
Pappe	2	4	3	4	3	14	
Winkler	3	4	2	4	4	14	
Zabielski	4	4	2	4	4	14	

Powyższe sprawozdania z obu meczy nawiązują wiele ciekawych refleksji.

Przedewszystkiem rzuca się w oczy niewspółmierny stosunek touchéów, zadanych przez polskich szermierzy do uzyskanych zwycięstw.

W meczu z Holandją na 28 touchés nie osiągnęliśmy ani jednego zwycięstwa. Fakt również zastanawiający, jak pozornie niezrozumiały. W sześciu walkach prowadzili nasi szermierze walkę w stosunku 3 touchés na 3. Ostatni punkt zawsze potrafili zdobyć dla siebie Holendrzy.

Najważniejszą przyczyną tego niepowodzenia, było nadmierne przedenerwowanie polskich szermierzy, widoczne dla każdego, kto przyglądał się walkom.

W momencie rozstrzygającym, w chwili, kiedy chodziło o zadanie ostatniego touché, szermierz polski do reszty tracił panowanie nad sobą, nie mogąc zdobyć się na tak niezbędną w danym wypadku zimną krew. Spokojni, doskonale opanowani, zahartowani nerwowo w licznych międzynarodowych zawodach, szermierze holenderscy — umieli wykorzystać podniecenie Polaków. Korzystali z najmniejszej nieostrożności, z pierwszej nieuwagi przeciwnika, aby ostatnim touché zadecydować o własnym zwycięstwie.

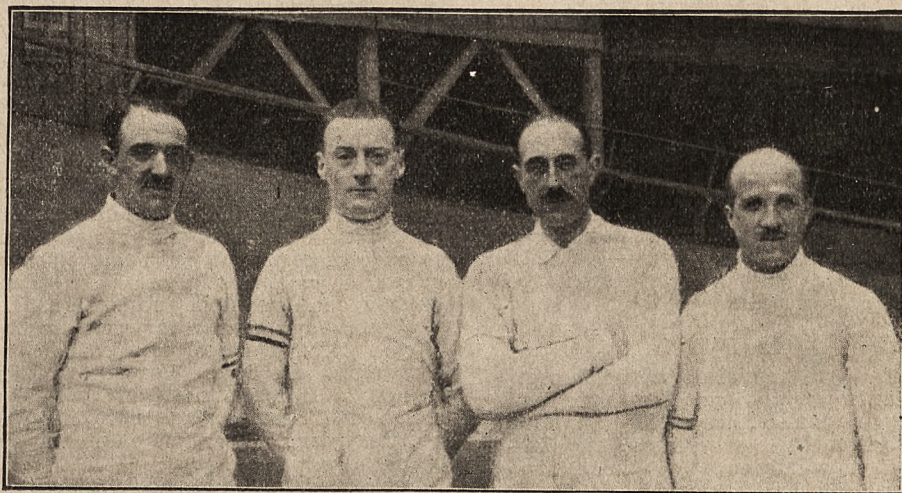
Nieco lepiej powiodło się nam z Amerykanami. Był to drugi z rzędu mecz. Szermierze polscy zdołali już oswoić się z sytuacją i zdobyć się na więcej spokoju. Ale i w tym wypadku suma zadanych touchés, jest niewspółmiernie duża w stosunku do liczby uzyskanych zwycięstw: 36 touché na 4 zwycięstwa!

Z uwag tych możnaby wysnuć wnioski, że nie dość jest odpowiednio technicznie wyszkolić szermierza, lecz prócz tego należy jaknajczęściej poddawać go próbom walk międzynarodowych, aby przyzwyczaić go i oswoić z nową sytuacją i atmosferą. Tym tylko sposobem szermierze polscy zdołają wyrobić w sobie zimną krew, spokój, znajomość metod szermierzy innych krajów, pewność siebie przed walką, lecz właśnie na planszy, a wreszcie chłodny i ostry zmysł obserwacji w stosunku do przeciwnika.

Wracając do protokołów jury szermierczego, muszę nadmienić, iż w protokule tym nie uwzględniono faktu, że w jednym ze starć, zastępował p. Zabielskiego — p. Małcki i, że to on właśnie osiągnął zwycięstwo, w protokule przypisane p. Zabielskiemu.

Najlepszym w polskim zespole szermierczym był p. Pappe. On to zdobył dla Polski dwa zwycięstwa. Najłabszym był pan Adler.

DRUŻYNA FRANCUSKA, ZWYCIĘSKA WE FLORENCIE



Cattiau, Gaudin, Ducret, Labattut

Dobrze spisał się p. Małcki, wygrywając jedyną walkę, jaką prowadził.

Następujące państwa wzięły udział w turnieju szermierczym na szable w zespołach: Anglja, Argentyna, Belgja, Czechy, Danja, Francja, Hiszpanja, Holandja, Grecja, Polska, Włochy, Węgry, St. Zjednoczone i Urugwaj. Rumunja, Kuba i Austrja — w ostatniej chwili odwołały swe zgłoszenia.

Walka rozstrzyga się w 4 touchés.

W pierwszej rundzie zorganizowano 5 pul, po 4 — ewentualnie 3 zespoły w każdej puli. Dwa najlepsze zespoły w każdej puli kwalifikują się do 2-jej rundy.

Rozgrywki I rundy

PULA A

Czechy — Grecja — Kuba — Włochy. Kułbańczycy nie biorą udziału.

Wyniki:

Czechy — Grecja 10:6.

Włochy — Grecja 14:2.

Grecja zostaje wyeleminowana.

PULA B

Holandja — Polska — Stany Zjednoczone — Urugwaj.

Wyniki:

Holandja — Polska 16:0

St. Zjedn. — Polska 12:4.

Holandja — Urugwaj 9:7.

St. Zjedn. — Urugwaj 9-7.

Polska i Urugwaj — wyeleminowane.

PULA C

Hiszpanja — Francja — Rumunja. Szermierze rumuńscy nie biorą udziału, wobec czego Francja i Hiszpanja kwalifikują się ex-officio do 2-jej rundy.

Szkoda, że nie trafiliśmy do tej puli!

PULA D

Węgry — Danja — Anglja.

Wyniki:

Danja — Anglja 9:7.

Węgry — Anglja 15:1.

Anglja — wyeleminowana.

PULA E

Belgja — Argentyna — Austrja. Szermierze austriaccy nie zjawiają się, wobec czego Belgja i Argentyna kwalifikują się ex-officio do II-jej rundy.

Znów nie trafiliśmy do tej puli!

Rozgrywki II rundy

Argentyna, Belgja, Czechy, Danja, Francja, Hiszpanja, Holandja, Węgry, Włochy, Stany Zjednoczone.

Zorganizowane są 3 pule. Dwa najlepsze zespoły z każdej puli kwalifikują się do półfinału.

PULA A

Włochy — Belgja — Węgry — St. Zj.

Wyniki:

Węgry — St. Zjedn. 13:3.

Włochy — Belgja 8:8 (46 touchés na 50 — Włochy ogłoszone za zwycięzcę).

Węgry — Belgja 10:6.

Włochy — St. Zjedn. 12:4.

Belgja i St. Zjedn. — wyeleminowane

PULA B

Argentyna — Hiszpanja — Holandja.

Wyniki:

Argentyna — Hiszpanja 13:3.

Holandja — Hiszpanja 12:4.

Argentyna — Holandja 10:6.

Hiszpanja wyeleminowana. Na pierwszym miejscu w puli stoi Argentyna.

PULA C

Czechy — Danja — Francja.

Wyniki:

Czechy — Danja 12:4.

Francja — Danja 10:6.

Francja — Czechy 8:8 (43 touchés na 49). Danja wyeleminowana. Francja na pierwszym miejscu.

Rozgrywki półfinału

Argentyna, Czechy, Francja, Holandja, Węgry, Włochy.

Zorganizowane są 2 pule po 3 zespoły w każdej. Dwa pierwsze zespoły z każdej puli kwalifikują się do finału.

PULA A

Francja — Holandja — Węgry.

Holandja — Francja 9:7.

Węgry: Francja 10:6.

Francja wyeleminowana.

PULA B

Argentyna — Czechy — Włochy.

Wyniki:

Czechy — Argentyna 8:8 (45 touchés na 47).

Włochy — Argentyna 14:2.

Argentyna wyeleminowana.

Rozgrywki finału.

Czechy — Holandja Węgry — Włochy.

Wyniki:

Włochy — Czechy 11:5.

Włochy — Holandja 9:7.

Włochy — Węgry 8:8 (56 t. na 60).

Węgry — Czechy 11:5.

Węgry: Holandja 14:2.

Holandja — Czechy 9:7.

W ogólnej klasyfikacji zespół włoski uzyskał pierwsze miejsce, a tem samem olimpijski szampionat na szable w zespołach.

Drugie miejsce zajęły Węgry, III-cie — Holandja, IV-te — Czechy.

Zespół włoski złożony był z następujących szermierzy: Pulitti, Sarrochi, Bertinetti, Morrica.

Zespół węgierski: Rady, Schenker, Posta, Terstiensky i Uhlyarek.

Olimpijski turniej tenisowy

Przepisy, dotyczące olimpijskiego turnieju tenisowego, uwzględniły w programie 5 rodzajów rozgrywek: single pań i panów, double pań i panów oraz mixt-double.

Liczba zgłoszonych do singlu przez każdy kraj zawodników nie mogła przekraczać cyfry 4-ch. Do double'ów i mixt-double'ów — najwyżej po 2 pary.

Dla jasniejszego zobrazowania przebiegu walk i ich charakterystyki — oddzielnie omawiać będą każdy z wyżej wyszczególnionych rodzajów rozgrywek.

Single panów.

Single — to najważniejszy dział rozgrywek tenisowych. Single jest tym rodzajem gry w tenisie, przy którym najdoskonalej wychodzi na jaw wartość zawodnika pod każdym względem, a w którym gracz najwięcej dać musi z siebie.

Według przepisów olimpijskich w singlu panów wygrywa ten, kto zwycięży w 3-ch setach przy maksymalnej liczbie 5 setów w jednej partii.

Do singlu panów zgłosiło się ogółem 92 tenisistów, reprezentujących 28 krajów ze wszystkich części świata, a mianowicie:

Afryka Południowa — 4 tenisistów, Anglja — 4, Argentyna — 4, Australja — 3, Belgja — 4, Czechy — 4, Chili — 2, Chiny — 4, Danja — 4, Finlandja — 4, Francja — 4, Grecja — 2, Hiszpanja — 4, Holandja — 4, Indje — 4, Irlandja — 2, Japonja — 4, Jugosławia — 2, Luksemburg — 1, Meksyk — Norwegja — 2, Portugalja — 2, Rumunja — 4, Szwecja — 2, Szwajcarja — 4, Stany Zjednoczone — 4, Włochy — 4, Węgry — 4.

Wśród zgłoszonych zawodników są wszyscy najlepsi tenisisci świata: francuzi: Borotra, Cochet i Lacoste, amerykańnie Richards i Hunter, japończyk Fukuda, indus Sleem, hiszpańscy bracia Alonso'wie i wielu innych. Brak jedynie świetnego Tildena (St. Zj.).

Faworytem turnieju jest przede wszystkim Borotra, który przed miesiącem zdobył w Paryżu championat Francji, a przed paroma tygodniami — mistrzostwo świata w singlu panów w międzynarodowym turnieju tenisowym w Wimbledon. Za bardzo poważnego kandydata na 1-sze miejsce turnieju uważany jest również Richards, pobity w finale przez Borotrę w Wimbledon. Szanse Richardsa są tu znacznie większe, niż były w Wimbledon; mistrz amerykański nie przyzwyczajony jest grać na court'ach trawnikowych, jakie wyjątkowo były w Wimbledon. Tutaj na zwykłym court'cie ziemnym staje się przeciwnikiem jeszcze poważniejszym.

Olimpijski turniej tenisowy rozegrał się na małym specjalnie zbudowanym sta-

djonie tenisowym w Colombes, obok wielkiego stadjonu lekkoatletycznego. Na stadionie tym zbudowano 9 court'ów ziemnych z których trzy okolone są odkrytymi trybunami, mogącymi pomieścić około 6000 widzów.

Organizacja turnieju szczególnie w pierwszych dniach pozostawiała wiele do życzenia. Nikt nie ogłaszał, kto rozgrywał mecze na poszczególnych court'ach, nikt nie podawał do wiadomości wyników. Wszystko pozostawiono domyślnie publiczności.

W pierwszym dniu rozgrywek eliminacyjnych (13.7.24) naogół niespodzianek co do wyników nie było. Wszyscy faworyci turnieju na szczęście nie trafili na siebie. Mecze ładne, następujące masę materiału obserwacyjnego. Olbrzymie różnice w sposobach serwowania i gry.

Publiczności zaledwie około 500 osób już razem z prasą i „officielami”. Drogie bilety wejścia i kosztowny przejazd z Paryża zrobiły swoje.

Szalony upał i zupełny brak jakiegokolwiek schronienia przed słońcem uporczywie dawał się we znaki zarówno widzom, jak samym zawodnikom.

Oto wyniki meczów 1-ej rundy: Müller (Szwecja), — Wei (Chiny) walk-over'em, L. Torralva (Chili), — Casanovas (Portugalja) walk-over'em, Nielsen (Norw.) — Balas (Jugosl.) w. o., Tegner (Danja) — Kelemen (Węgry) 6:4; 6:1; 6:1.

Ferrier (Szwajc.) — Shybergson (Finl.) 6:4; 6:3; 6:3.

Halot (Belg.) — Ireland (Irl.) 6:1; 6:4; 6:4.

Cattaruzza (Arg.) — Papadopoulos (Grecja) 7:5; 7:5; 6:1.

Grek ładnie grał, ale nie umiał poradzić sobie z mocnymi piłkami argentyńczyka. Zerlentis (Gr.) — Sze-Kwong (Chiny w. o. Leembruggen (Hol.) — Wu, S. C. (Chiny) w. o.

Luppu (Rum.) — Del Canto (Meksyk): 6:4; 6:3; 6:4.

Flaquer (Hiszp.) — D. Torralva (Chili) — 6:4; 3:6; 6:0; 6:0.

De Morpurgo (Włochy) — Wolff (Luksemb.) 6:1; 6:0; 6:0.

Hortal (Arg.) — Castro (Port.) 6:1; 6:4; 6:2.

Fryzee (Indje) — Langaard (Norw.) 6:2; 6:3; 6:2.

Debran (Szwajc.) — Mac Crea (Irl.) 6:4; 6:4; 6:0.

Gilbert (Angl.) — Durdjenski (Jugos.) 8:6; 6:1; 2:6; 6:2.

Fukuda (Jap.) — Wheatley (Angl.) 6:2; 6:4; 6:3.

Alonso (Hiszp.) — Sabbadini (Włochy) walk over'em.



Miss Helen Wills

Washburn (St. Zj.) — Serventi (Włochy) 6:4; 6:3; 6:4.

Bardzo ciekawy i zacięty mecz. Washburn mocnym service'em i świetnym plasowaniem piłek miał wyraźną nad przeciwnikiem przewagę. Serventi prawie nie opuszczał głębi courtu, dając przeciwnikowi stale drive'y na backhand'e'y: jedyna słaba strona Washburna. Gdyby Serventi grał nieco odważniej i silniej atakował — mógłby osiągnąć znacznie lepsze rezultaty.

Richards (St. Zj.) — de Laveleve (Bel.) 6:4; 6:3; 6:4.

Richards nie wyczyszczył swej olbrzymiej przewagi nad przeciwnikiem. Wyraźnie oszczędza siły.

Robson (Arg.) — Stern (Rum.) w. o.

Washer (Belg.) — Mishu (Rum.) 6:3; 6:4; 6:2.

Harada (Jap.) — Zemla (Czechy) 6:3; 3:6; 6:2; 6:2.

Woosnam (Angl.) — Thalbitzer (Danja) 6:1; 6:2; 6:2.

Lacoste (Fr.) — Goncz (Węgry) 6:0; 6:0; 6:1.

Kozeluh (Czechy) Okamoto (Jap.) 4:6; 7:5; 10:8; 4:6; 6:4.

Mecz bardzo uciążliwie i pracowicie rozgrywany. Okamoto ma charakterystyczny service japoński: mocno zawija kilkakrotnie rakieta nad głową i daje pierwsze piłki nadzwyczajnie mocne, lecz przeważnie... w siatkę. Mały wzrost nie pozwala mu dobrze smash'ować, wskutek czego siatka stanowczo jest za wysoka, Kozeluh — bardzo spokojny, regularny gracz, lecz tylko w głębi court'u. Większych szans powodzenia w dalszych rozgrywkach nie ma.

Macenauer (Czechy) — Lamens (Belg.) 6:0; 6:1; 6:0.

Różnica paru klas pomiędzy graczami. Kehrling (Węgry) — Roman (Rum.) 6:1; 6:1; 6:2.

Aeshlimann (Szwajc.) — Dumas (Arg.) 7:5; 6:4; 6:0.

Dumas, jak wszyscy jego rodacy, początkowo gra efektywnie, szybko i silnie. Jest jednak bardzo niewytrwały, i „puchnie” już po pierwszym secie.

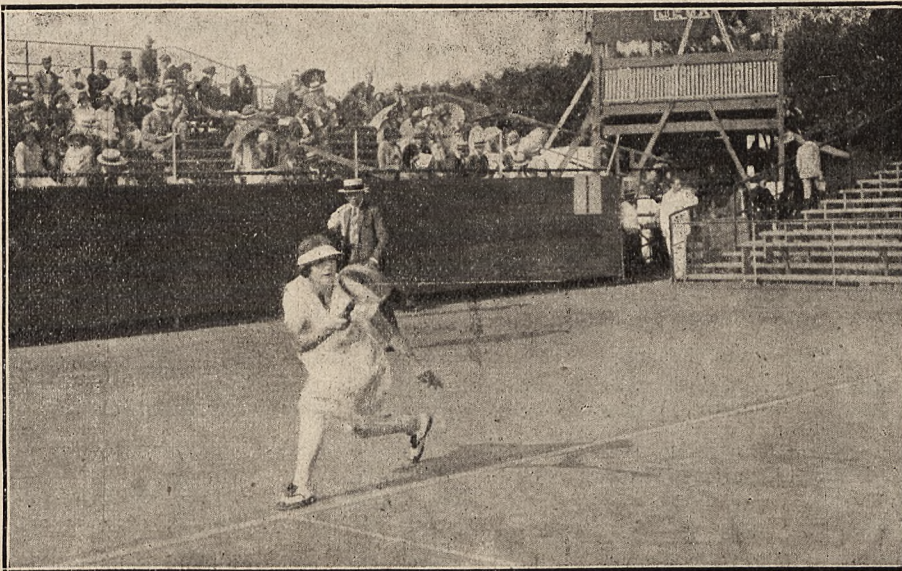
Richardson (Afr. Pol.) — Sindreu (Hiszp.) 6:4; 6:3; 6:3.

Granholm (Finl.) — Brookes (Australja) walk-over'em.

Kingscote (Angl.) — Rohrer (Czechy) 6:3; 6:4; 4:6; 3:6; 6:3.

Jeden z najładniejszych matchów pierwszej rundy. Anglik bezustannie wszystkimi sposobami atakował, Czech niezmordowanie odsyłał wszystkie piłki: ścięte drive'y, mocne smash'e, zdradliwe lob'y. Przewagę zapewniła Anglikowi umiejętna gra przy siatce.

Borotra (Fr.) — Honda (Japonja) 6:3; 6:3; 7:5.



Miss Helen Wills, mistrzyni olimpijska



Vincent Richards

Z wielkim trudem wywalczone zwycięstwo Borotry, Honda jest jedynym japończykiem, na turnieju (obok Tukudy), który umie grać przy siatce, a więc walczy zwykłą bronią Borotry. Pozatem chytrze gra stale scinanami piłkami. Doskonale kieruje piłką, rzadko pakuje ją w siatkę. Nie wytrzymuje jednak szalonego chwilami tempa Borotry.

Borotra bez porównania gorszy, niż przed miesiącem w walkach o championat Francji. W ostatnim secie robi wrażenie kompletnie wyczerpanego.

Jacob (Indje) — Morales (Hiszp.) 6:2; 6:4; 6:4.

Van Lennep (Hol.) — Sze Czeung (Chiny) w. o.

Hunter (St. Zj.) — Graham (Finl.) 6:3; 6:3; 6:0.

Bayley (Australja) — Schildt (Finl.) 6:1; 6:3; 6:4.

Willard (Australja) — Raymond (Afr. Pol.) 2:6; 6:4; 6:4; 2:6; 6:4.

Match ten jest jedyną niespodzianką dnia. Raymond, zwycięzca turnieju olimpijskiego w Anvers (1920), uważany za jednego z najlepszych graczy w najwyższej światowej klasie tenisa, zostaje wyeliminowany przez Willarda. Na usprawiedliwienie Raymonda należy powiedzieć, że na turnieju w Wimbledon został ranny w nogę, wskutek czego nie mógł swobodnie biegać.

Bache (Danja) — Lozano (Meksyk) 2:6; 8:6; 9:7; 6:4.

Cousin (Fr.) — Condon (Afr. Pol.) 4:6; 6:3; 6:2; 6:4.

Wennergreen (Szwecja) — Kirchmayer (Węgry) 8:6; 6:2; 6:3.

Cochet (Fr.) — Colombo (Włochy) w. o.

Williams (St. Zj.) — Hadi (Indje) 6:0; 6:2; 6:1.

Timmer (Hol.) — Ulrich (Danja) 6:3; 2:6; 1:6; 6:2; 6:3.

Spence (Afr. Pol.) — Syz (Szwajcarja) 6:3; 6:2; 7:5.

Sleem (Indje) — Vanderfeen (Holand.) 6:4; 6:1; 6:4.

Pierwszy dzień rozgrywek zakończony został już przed pustymi nieomal ławkami z powodu bardzo spóźnionej godziny (9-ta wieczór).

Drugi dzień rozgrywek: 14. 7. 24.

Naogót matche znacznie ciekawsze, rozgrywane z większą zaciętością i większym nakładem sił.

Najciekawszym matchem dnia była rozgrywka faworyta Francji i turnieju p. Borotry, z chilijszczykiem p. Torralva. Match ten dostarczył widzom wiele emocji. Z wielkim trudem — zwyciężył jednak Borotra w dniu tym jeszcze słabszy, niż wczoraj.

Wyniki:

de Morpurgo — Debran 6:2; 6:3; 6:3.

Morpurgo — bardzo dobry, regularny, równy gracz. Posiada bardzo mocny servis

i — rzecz rzadka — prawie każda jego pierwsza piłka jest right.

Nielsen — Tegner 5:7; 6:4; 9:7; 6:4.

Zabutis — Fryzzer 6:3; 1:6; 3:6; 6:3; 6:4.

Jacob — Ferrier 5:7; 6:3; 6:1; 6:1.

Kingscote — Muller — 6:2; 7:5; 6:2.

Willard — Halot 8:6; 6:2; 6:2.

Washburn — Delcanto 6:2; 6:3; 6:1;

Gilbert — Leembruggen 6:1; 12:10; 6:1.

Washer — Flaquer 6:1; 6:4; 7:5;

Bayley — Bacha 6:1; 6:1; 6:2.

Cousin — Kirchmayer 6:4; 6:3; 6:2.

Borotra — Torralva 9:7; 7:5; 7:5.

Borotra przez cały czas gra znacznie poniżej swej klasy. Jest od początku tak silnie zdenerwowany, że zupełnie łatwe piłki ku zgrozie publiczności posyła na out lub pakuje w siatkę.

Torralva gra bardzo spokojnie, ładnymi mocnymi drive'ami. Piłkami temi właściwie nie niepokoi Borotry. Niezrozumiałemi są też ustawiczne faule francuskiego tenisisty.

Dopiero na tym matchu można było zrozumieć, dlaczego francuzi, ceniąc Borotrę, uważają go jednak za najmniej pewnego ze swoich graczy. Patrząc na przebieg matchu — chwilami nie chcieli się wierzyć, że ten sam człowiek, który dopiero co zachwycał swą rzeczywiście mistrzowską grą, w kilka minut potem pakuje szereg łatwych piłek w siatkę.

Podniecenie i niepokój publiczności — udzielają się i tak zdenerwowanemu Borotrze, który w 2-im secie beznadziejnie zaczyna przegrywać. W chwili jednak kiedy Torralva prowadził 5:2, Borotra opanowuje się i zaczyna — niespodziewanie dla wszystkich pewnie i mocno grać, brawurując swym zwykłym „va tout“ — bierze pięć gier pod rząd — i wygrywa 2-gi set.

Z niemniejszym trudem wygrywa Borotra i trzeci set.

Francuzi poważnie zaniepokojeni o swego faworyta.

Van Lennep — Cartaruzza 6:3; 6:1; 6:1.

Hunter — Hortol 6:3; 6:3; 6:1.

Hunter zwraca uwagę swym niezwykle mocnym service'em i dość szczęśliwą grą przy siatce. Nie zapomina także i o nogach: łapie smashe o kilka metrów za ostatnim linem.

Trzeci dzień rozgrywek 15. 7. 24.

Harada — Cousin w. ov.

M. Alonso — Robson 7:9; 6:4; 6:0; 6:4.

M. Alonso dopiero w tym matchu usprawiedliwia swą sławę najlepszego tenisisty Hiszpanji. Posiada b. mocny, pewny i oryginalny service. Przy zamachu rakieta nad głową szybkim ruchem przerzuca rakieta w dłoń i w podskoku silnie wyrzuca piłkę. Dobrze gra przy siatce, nie lekceważy żadnej piłki, doskonale biega.

Argentyńczyk — szczególnie z początku wyprowadzał Alonsa z równowagi słabymi, miękkimi piłkami. Nie wytrzymał jednak ani tempa ani siły hiszpana.

Fukuda — Timmer 8:6; 6:4; 5:7; 6:4;

Richards — Sleem 8:6; 2:6; 6:4; 4:6; 6:2.

Poraz pierwszy w turnieju olimpijskim Richards nie tylko zmuszony był bardzo energicznie bronić się, lecz nawet chwilami zdawało się, że Sleem wejdzie na miejsce Richardsa do rzędu faworytów olimpijskich.

Wszystkie — tak „straszliwe“ pierwsze piłki z service'u Richardsa, wszystkie jego mordercze smashe — Sleem systematycznie z całą flegmą odsyłał stabiutkami piłkami, z którymi mistrz amerykański nie wiedząc co robić, przeważnie pakował je w siatkę, lub na out.

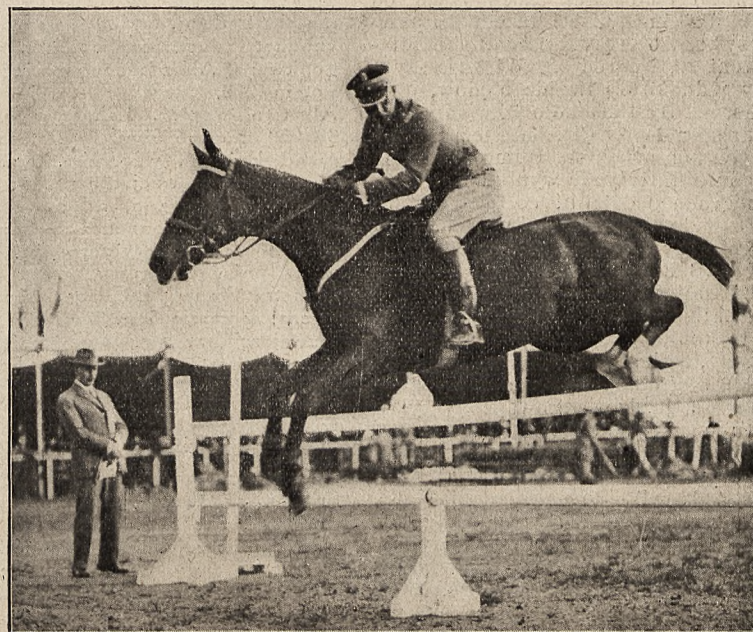
Gra trwała bez końca. Po kilkanaście razy przerzucano piłkę z jednej strony na drugą. Zdenerwowany licznymi swimi faulami Richards — coraz częściej w swej naiwnej amerykańskiej rozpaczycy obiema rękami podnosi rakieta ku górze i potrząsa nią — ku niebu.

(d. n.).

Jazda Polska w Fontainebleau

Zakończyliśmy Olimpiadę. Czy my, jako kraj, mamy sobie co do zarzucenia? Jeżeli nie, jeżeli będziemy się usprawiedliwiali brakiem powodzenia (mówię tu nie o hippice wyłącznie, która zagranicą ma już swoją wyrobioną reputację), pechem — pozostawmy wszelką nadzieję na przyszłość i skreślmy lepiej siebie z liczby międzynarodowych współzawodników. Jeżeli chcemy pozostać w tej liczbie — zastanówmy się, pozosta-

wiając fałszywą miłość własną, zarozumiałość, sobkowstwo, nad przyczyną ogólnego niepowodzenia. Wspominając o tem co mamy zostawić na uboczu — już powiedzieliśmy prawie wszystko i dodać tylko musimy, że potrzebną nam jest jeszcze organizacja i bezwzględna sportowa dyscyplina. Dążenie do sportu, werwa, serce — wszystko jest w naszym posiadaniu, lecz mało tego. Trzeba to ująć w żelazne karby, zgnieść w za-



Por. Królikiewicz

rodka naszą największą wadę — fałszywie pojmowaną wolność, traktować każdą rzecz, jako przeznaczoną dla całego kraju. Jeżeli bijąc się w piersi, potrafimy tak reasumować wyniki VIII-mej Olimpiady — to już nie przepadała ona dla nas, a nauczka byle w las nie poszła i w czyn się zamieniła. O jednym takim ładnym czynie musimy wspomnieć. Zupełnie niespodziewanie zobaczyliśmy wśród tłoku koło stadionu, znajomą twarz rotmistrza 2 pułku szwoleżerów Rokitniańskich, Antoniewicza, który, jako kandydat na wyjazd do Paryża, pracował w grupie Olimpijskiej w Grudziądzu, od dnia jej sformowania. Z przyczyn wyłącznie charakteru finansowego, ilość uczestników została zredukowana i, doskonali jeźdźcie, rotm. Antoniewicz, wyjechać nie mógł, bez słowa skargi, oddając swoją, osobiste przygotowaną, kl. „Lady“ do dyspozycji grupy. Po serdecznym przywitaniu się, dowiadujemy się, że to pułk na własny koszt wydelegował swego oficera dla przyrzeczenia się zawodom, w tak szlachetny sposób dając choć pewną rekompensatę za krzywdę, którą los zrzadził. To jest traktowanie sprawy od serca i umiejętność godnego szanowania cudzej pracy.

Wszyscy uczestnicy zawodów hipiecznych Olimpiady otrzymali od Société Hippique de Fontainebleau zaproszenie do wzięcia udziału w specjalnie i wyłącznie dla nich urządzonym konkursie, który się odbył dn. 30.VII Fontainebleau, odległe od Paryża o 60 km. nie przedstawiało trudności do przewiezienia koni, a udział tych samych współzawodników i koni w innych tylko warunkach, wzbudził we wszystkich wielkie zainteresowanie. Plac konkursowy nie jest właściwie placem, lecz polaną w lasku, na której to tu, to tam rosną drzewa, krzaki; dzika, włochata trawa pokrywa teren; są naturalne zagłębienia i pagórki, wykorzystane dla ustawienia przeszkód, ani jednej sztucznie wyglądającej przeszkody, wymierzonej niby cyrklem i linijką; drągi — szare, lub z brzozy, pokryte korą; płoty takie, jakimi rzeczywistość wieśniak grodzi swe zabudowania. Koń ma robić to, co mu będzie dane, gdy pójdzie za psami goniącymi jelenia lub lisa. I jednocześnie na każdej przeszkodzie może popełnić błąd, za który dostanie karny punkt. Przeszkody bardzo poważne. Między niemi: rzeczka z wodą, szerokości 3 metry, przed nią hurda, z wysokości 40—50 centymetrów, a za nią pojedynczy brzozy ciężki drag, wysokości 120 cm., — to jest jeden skok; hurda prostopadła, wysokości 180 cm, przeciąć którą można tylko na jakie 10 cm. od górnej krawędzi, bo w przeciwnym razie upadnie, a przed nią 2 drągi, umieszczone jak double barre, — rozpiętość 2 metry; naturalny sag drzewa 150 cm.; triple-barre — wys. 160 cm. i 170 szerokości; otwarty rów, szerokości 350 cm., głębokości 200 cm., który się skacze z dołu do góry, a krawędź do lądowania jest wyższa, od odeskoku o 100 cm. i t. d. Razem 18 przeszkód, przy bardzo krętym parcours'ie. Mianowano koni 30. Nagród 12. Większa szybkość przy jednakowej liczbie błędów, daje pierwszeństwo. Dystans koło 2000 mtr. Naszych koni stanęło 6. Ci sami jeźdźcy na tych samych koniach co na Olimpiadzie, ale jak odmiennie ułożyły się wyniki! Pierwszą i drugą nagrodę podzieliłi, co jest ogromnie rzadkim wypadkiem w konkursach, gdzie odgrywa rolę szybkość, „As de Pique“ mjr. Mesmackers (Belgja) z „Hebraico“ p. Monsinho (Portugalia). „As de Pique“ jest uważany za najlepszego skoczka w Europie. Obydwa te konie w Colombes zostały bez miejsca. 3-a „Reginald“ p. Borges D'Ahtoida (Portugalia). Ogromny koń pod kieszonkowym wydaniem jeźdźca, prowadzony tylko na musztuku. Wędziło nie było nawet włożone do pyska. W Colombes — też bez miejsca. Również tam wytrąbiona „Rosette XIV“ pod p. De Royer (Francja) dostaje 4-ą nagrodę. Jeździec wzbudza ogólny podziw, bo, będąc w wieku 61 lat, biały jak gołąb, z ogromnym sercem, w doskonałym tempie przeprowadził swoją klasyczną hunterkę. 5. „Incas“, por. Carbon (Francja); 6. Sherry Golden por. Clavé (Francja); 8. Modiran, kpt. Lopez de Letona (Hiszpanja);

8. Clarisse, kpt. de Lombardi (Włochy); 9. Acabado, por. Garcia Fernandez (Hiszpanja); 10. Orkan, por. Królikiewicz (Polska); 11. Carlisle, p. Helder Martins (Portugalia); zdobywca drugiej nagrody Olimpiady; „Trebecco“ por. Lequio (Włochy) wyostał się zaledwie na 12-te miejsce. „Faworyt“ ppułk. Römmel, „Jacek“ por. Szosland i „Picador“

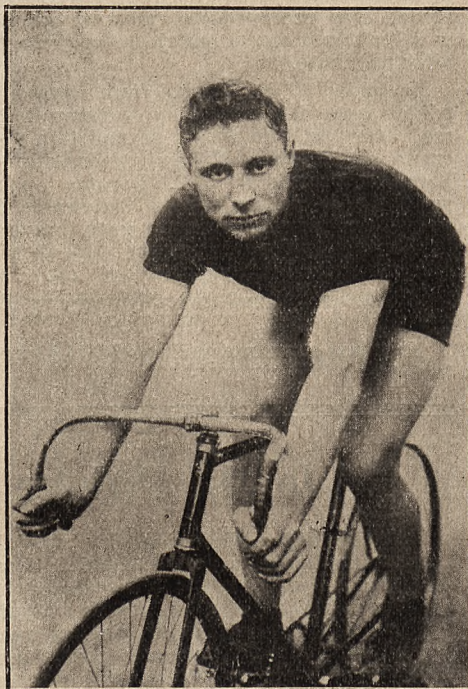
por. Królikiewicz — dostali honorowe flot. Większość koni traćła na skoku przez rzekę i na hurdzie 180 cm., która, wyglądając jak ściana, prowokowała konie do skoku, jak na bankiet, co pociągało za sobą nieunikniony upadek. Ppułk. Römmel dość silnie potłukł sobie bok na tej przeszkodzie. *El.*

Kolarskie mistrzostwa świata

Dopiero zakończyły się zawody olimpijskie, a na kolarzy przyszła nowa próba — dorożne mistrzostwa świata. Dawały tym, kogo zwycięście zawiodło, sposobność rewanżu, od tych, co święcili tryumfy — wymagały potwierdzenia odniesionych zwycięstw.

Pierwszym odbył się wyścig o mistrzostwo szosowe. Stańło do niego 33 zawodników. Od samego początku mordercze tempo — 35 na godzinę. Słabsi stopniowo odpadają. Z polaków może odegrać rolę już tylko Hochsman. Na czele mistrz olimpijski Blanchonnet, Hovenaerts, Wambst, Leducq,

PETER MOESKOPS



Mistrz świata 1921, 22, 23 i 24 r.

Holender Maas, na którego ziolkowie jego bardzo liczni, pada boleśnie, przestaje być niebezpiecznym. W Chartres na czele samotnie Leducq, o 500 metrów za nim Blanchonnet i szwajcar Lehner. Rozpaczliwa gonitwa; w Ablis Leducq ma już tylko 300 m., potem 200, nakoniec zostaje dopędzonym. Ale to nie koniec. Lehner prowadzi w tempie 38—39 na godzinę. Ostatnia przeszkoda przed końcem, wzgórze „17 zakrętów“. Do 15-go wszyscy trzej idą razem; tam Leducq wyskakuje naprzód, zdobywa 100 metrów, 200, 400. Blanchonnet także minął szwajcara, który wydaje się wyczerpanym, jednak z powodu pęknięcia gumy wraca na 3 miejsce. 1 mistrz Francji Leducq kończy jako zwycięzca, w czasie 5 g. 30 min. 34,8, 2) Lehner (Szwajcaria) w 5 g. 32 m. 36,6 sek., 3) Blanchonnet (mistrz olimpijski), 4) Ferrario (mistrz świata 1923), 5) Wambst (Francja). Hochsman zajął miejsce dziewiętnaste w czasie 6 g. 16 m. 42 sek.

Następnego dnia (3 sierpnia) odbyły się mistrzostwa sprinterskie na torze Parc de Princes, w dwóch grupach: amatorów i zawodowców.

W pierwszej Michard dowiódł raz jeszcze, że jest obecnie absolutnie bezkonkurencyjny, w drugiej to samo zrobił holender Moeskops, zdobywając — rzecz w dziejach kolarstwa niesłychana — mistrzostwo świata poraz czwarty z rzędu.

Przedbiegi amatorów dały wyniki następujące:

- I. 1) Michard, 2) Tosseli.
- II. 1) Mermillod, 2) Owen, 3) Ukstin.
- III. 1) Cugnot, 2) Broddbeat.
- IV. 1) Drakenstein, 2) Stankiewicz.
- V. 1) Fenn, 2) Hansen, 3) Łazarski.
- VI. 1) Peters, 2) Plume, 3) Pryor.
- VII. 1) Fauchaux, 2) Coppins, 3) Apsit.
- VIII. 1) E. Hansen, 2) Daghelinx, 3) Dalin.
- IX. 1) Bossi, 2) Guldager.
- X. 1) Mazairac, 2) Ryl, 3) Suika.
- XI. 1) Dempsey, 2) De Martini.
- XII. 1) Choury, 2) Szymczyk, 3) Fuller.
- XIII. 1) Habberfield, 2) Zucheti.

Repêchage kwalifikuje Toselli, Fullera i Guldagera.

Międzybiegi dają zwycięstwo: Micharda, Choury, Drakensteina, Fauchaux, Mazairaca, Guldagera, Cugnot, Fullera.

Ćwierć finały wygrywają Michard, Choury, Fauchaux, (wszyscy Francja); Fuller (Anglia). W półfinałach Michard bije Choury a Fauchaux Fullera.

Finał daje mistrzostwo zasłużone Michardowi przed Fauchaux, 3 miejsce zdobywa Fuller, bijąc Choury.

W grupie zawodowców przedbiegi wygrali Schilles, (Francja) Degraeve (Belgja) Moeskops, (Holandia) Kaufmann (Szwajcaria) Spencer (Ameryka) Moreti (Włochy).

Repêchage pozwala wejść Poulain'owi i Sergent do ćwierćfinałów, które wygrywają Moeskops, Kaufman, Degraeve, Schilles.

Półfinały kwalifikują do finału Moeskopsa i Kaufmanna.

W finale, pokrywając ostatnie 200 m. w 12 sekund równo, Moeskops bije szwajcara, podczas gdy trzecie miejsce przed Degraeve zdobywa Schilles.

Kolarze polscy przyjmowali prócz biegów o mistrzostwo, udział jeszcze w handicap'ie, przyczem Szymczyk i Łazarski wygrali swoje przedbiegi, Stankiewicz zajął 2-gie miejsce a Ryl 3 miejsce.

W. Junosza.

Jesienny wyścig kolarski „Stadjonu“

Jak zapowiadaliśmy w swoim czasie, w dniu 8 września organizujemy na tej samej trasie, na której odbył się nasz „Pierwszy Krok“, drugi wyścig kolarski, tak jak i poprzedni rezerwowany dla początkujących.

Będą mogli do niego stawać:

1) Kolarze nielicencjonowani, którzy nie brali jeszcze nigdy nagród w wyścigach kolarskich.

2) Wszyscy uczestnicy „Pierwszego Kroku“.

Chcąc zachęcić nietylko najlepszych, ale i najbardziej pracowitych, oprócz zwycięzców przeznaczymy nagrody i dla tych, co podczas sezonu zrobili największe postępy.

Szczegółowy Regulamin oraz spis nagród podamy w następnych numerach „Stadjonu“.

MARSZ DROGOWY NA 122 KLM.

(Uczczenie 10-letniej rocznicy „Kadrówki“ 6.VIII 1914 r)

Kraków — Miechów — Jędrzejów — Kielce.

Marsz drogowy na przestrzeni 122 klm. o charakterze wojskowo-sportowym, jakiego dokonali drużyny Związku Strzeleckiego jest zjawiskiem, nad którym sfery wojskowe zarówno jak i sportowe nie mogą przejść do porządku dziennego bez krytycznego omówienia, no i „fachowej“ oceny.

Nie wdając się w długie omówienie i uzasadnienie poprzedniego zdania, stwierdzam, że tak sam prze-



Zwycięzca — strzelec Kopias Bronisław

marsz jak i jego wyniki są i dla wojska i dla sportu *rekordem*, o pobicie którego ani wojsko, ani też Związki sportowe w tych warunkach w jakich został skutecznym, nie prędko albo wogóle się nie pokuszają.

Jakie znaczenie rzeczony przemarsz ma dla przysposobienia wojskowego udowodnić nie potrzeba: szybki, wytrwały i sprawny piechur jest podstawą, na której budowany jest plan każdej bitwy i całej wojny.

Jakie znaczenie ma ten marsz dla sportu polskiego?

Jest pierwszą tego rodzaju imprezą, doskonałym treningiem i przygotowaniem do biegu maratońskiego, na który dotychczas zdobyć się możemy.

Jest praktyczną wskazówką i początkiem wyprowadzenia naszych sportowców z ciasnych ram miejskiego boiska, przynajmniej w niektórych porach roku, na drogi i szosy polskie, gdzie skołowaciały umysł piłkarza czy innego boiskowego atlety będzie mógł czerpać świeże siły dla swej potrzeby i użytku.

Zachwycamy się wynikami Finów, tych niezrównanych długodystansowców i biegaczy światowych, a niewiemy o tem wcale, ze podstawą treningów i biegów w Finlandji są marsze, chody i biegi po drogach i szosach.

To też próba, której dokonał Związek strzelecki i która udała się znakomicie, dając nam materiał na długodystansowców w postaci 93 Strzelców, którzy ukończyli ten marsz, musi się odbić echem wśród tych, którym leży na sercu idea praktycznego wychowania fizycznego naszej młodzieży i zachęcić nasze Związki Lekkoatletyczne do większego zainteresowania się tą dziedziną sportu.

Marsz „Kadrówki“ odbył się na przestrzeni 122 klm., podzielonych na 3 etapy a mianowicie: Kraków (Oleandry)—Miechów 44 klm. Miechów — Jędrzejów 40 klm. Jędrzejów — Kielce 38 klm.

Po przebyciu każdego etapu obowiązywał 10 godz. wypoczynek, licząc od czasu przybycia ostatniej drużyny.

Trasa marszu niezwykle trudna: szosa na całej przestrzeni źle utrzymana. Teren falisty, pagórkowaty, a nawet w niektórych miejscach górzysty.

Obciążenie — strój wojskowy — patrolowy (w danym wypadku obowiązywało obciążenie: pas i karabin).

Warunki: pierwsze 2 etapy maszerować w zwartych grupach po 13 ludzi. Ostatni etap można było maszerować lub biec pojedynczo

Pogoda słoneczna — nawet upalna.

Marsz odbywał się w godzinach: od 4 rano do 2 — 5 po południu.

Zgłosiło się na start w d. 6.VIII r. b. o godz. 4-tej rano 7 drużyn po 13 ludzi = 91, oraz 4 nadliczbowych, stających poza konkursem.

Ukończyło marsz: 6 drużyn po 13 ludzi, oraz 1 drużyna 12 ludzi = 90, oraz nadliczbowych 2, razem 92 zawodników. Odpadło więc tylko 3-ch.

Wyniki:

I Etap: Kraków — Miechów 44 klm.,

1-sza drużyna „Przemyśl“ w 9 godz 20 m.

2-ga drużyna „Katowice“ w 9 godz. 50 m.

3-cia drużyna „Kraków II“ w 10 g.

4-ta drużyna „Bochnia“ w 10 godz. 29 m

5-ta drużyna „Wieliczka“ w 11 g.

6-ta drużyna „Warszawa“ w 11 g. 35 m,

7-ma drużyna „Kraków I“ w 12 g. 30 m.

II Etap: Miechów — Jędrzejów 40 klm.,

1) „Przemyśl“ w 8 g. 53 m.

2) „Kraków I“ w 9 g. 33 m.

3) „Katowice“ w 9 g. 56 m.

4) „Wieliczka“ w 10 g. 52 m.

5) „Warszawa“ w 13 g. 8 m.

6) „Bochnia“ w 13 g. 8 m — 80 punk. karnych

7) „Kraków II“ w 10 g. 45 m. — zdyskwalifikowany jako drużyna

III Etap: Jędrzejów — Kielce 38 klm.

Drużynowo przeciętnie:

1) „Przemyśl“ w 5 g. 53 m.

2) „Katowice“ w 6 g. 54 m.

3) „Kraków“ w 7 g. 35 m.

4) „Warszawa“ w 7 g. 53 m.

5) „Bochnia“ w 7 g. 54 m.

6) „Wieliczka“ 8 g. 28 m.

Ogólna i końcowa klasyfikacja drużyn za całą przestrzeń.

1) „Przemyśl“ w 24 g. 6 m.

2) „Katowice“ w 26 g. 40 m.

3) „Kraków“ w 29 g. 34 m.

4) „Wieliczka“ w 30 g. 20 m.

5) „Warszawa“ w 32 g. 36 m.

6) „Bochnia“ w 31 g. 26 m. — 80 punkt. karnych

Klasyfikacja indywidualna za marsz na ostatnim etapie 38 klm.

1) Kopias Bronisław „Przemyśl“ w 5 g. 1 m.

2) Petr Józef „Kraków I“ w 5 g. 7 m.

Dalsze wyniki, nagrody i ocenę krytyczną podam w następnej korespondencji. H. K.



Zwycięzca przerywa taśmę

Polska — Finlandja 1:0 (0:0)



Spojda

Składy drużyn:

Polska:

Görlitz (I. F. C. Katowice)
Karasiak (Ł. K. S.) Markiewicz (Wisła)
Hanke (Pog.), Kuchar (Pog.) Sjojda (Warta)
Adamek (Wisła), Loth II (Pol.), Reyman (Wis.),
Garbień (Pogoń), Miller (Czarni) (kapitan).

Finlandja:

Kelin, Fallström, Eklöf (kap.), Koponen, Silve
Wirta, Soinio, Karjagin
Ejōmen Lydman
Tammisalo.

Przebieg gry. Zaraz po zaczęciu składa Miller wizytę na polu karnem gości, centrę jego łapie Tammisalo. Kelin rewizytuje, lecz podania jego nie wykorzystuje Koponen. Nasi próbują prawą stroną; trzykrotnie idzie w bój Adamek, raz tylko łapie jego centrę Reyman i strzela słabo w ręce Tammisali. W 11 min. Garbień wyklada na for Lothowi, który jednak stoi na spalonym. Finlandja dopiero 2-gi raz jest dotychczas pod naszą bramką. Reyman voleyem ekspeduje piłkę z centry Adamka, lecz Tammisalo nienaprawdę gra w okularach. Kelin ucieka Hankemu i centruje na głowę Koponenowi. W rezultacie out. W 15 min. śmiertelna sytuacja pod bramką gości: Garbień ucieka Lydmanowi, Wirta ratuje kornierem. Po kornierze strzela dwukrotnie Reyman. Piłka nie może znaleźć sobie drogi przez gęstwą nóg, wkońcu jednak przywdrowała do Lotha, który z paru kroków przenosi. *Jedna z najlepszych pozycji w całej grze zmarnowana.*

W 16 min. Görlitz broni łatwy strzał Fallströma. Goście atakują miękko lewą stroną, aż Karasiak kończy żarty długim kikiem. Miller znów kończy wypad centrą w ręce bramkarza. W 19 min. Reyman kontuzjonowany leży na boisku, ale już w 22 min. strzela po kornierze ostro tuż koło słupka. Nasi w przewadze, opór Finlandczyków złamany. Miller przekonał się ze zdziwieniem, że 3-cią jego centrę równie pewnie złapał Tommisala. Tommisala wybiegami wyjaśnia dwie gorące sytuacje (Garbień i Loth) i zaraz potem broni dwa strzały Garbienia i Lotha. W 32 min. Reyman wyklada Garbieniewi, ten idzie na przebój i z bliskiej odległości strzela tuż koło słupka. *Dруга pewna sytuacja niewyzyskana.*

Finlandja czyni od czasu do czasu krótkie ekskursje pod naszego goala, raz strzela Fallström. w Karasiaka. Zasadą jest jednak gościna naszych na połowie Finlandczyków. W 34, Loth podaje dobrze Adamkowi, ale ten strzela na aut. Reyman znów strzela po kombinacji Garbien-Miller. Rezultatem kornier. Po kornierze następuje niesłychanie silny płaski strzał Reymana. Tammisala jest na miejscu. Następujące bombardowanie po kornierze i przebój Garbienia de-

rończe. Obroncy dobrze zbudowani byli na tyle szybcy, że żadnemu z naszych napastników nie udało się uciec, i mieli dobry i długi wykop. Na nich też spoczywał cały ciężar gry. Tammisalo, bramkarz, pokazał się z najlepszej strony. Przez całą grę nie popełnił żadnego błędu i chwycił piłki z dużą pewnością. Całość wypadła matowo i jakkolwiek obrońcom nie można odmówić internacjonalnej klasy, brak było indywidualności.

Nasza drużyna grała lepiej i aczkolwiek nie było „bohaterskich” czynów, niektórzy gracze grali ponad należyłość. Reyman, który miał swój dobry dzień, objął rolę kierownika ataku nie bez powodzenia. Niestety jego konstrukcyjne poczynania znalazły zrozumienie tylko u Garbienia, gdyż Loth, który czekał na przebój stale siedział na linii backów i w kombinacji nie brał udziału. Dlatego ataki nasze nie były zupełnie wykończzone, brak im było szlif, choć gracze nasi wykazali duży ciąg na bramkę i łatwość strzału. Strzelano dużo i silnie; mniej można powiedzieć o celności. Na plus napadu trzeba zapisać i to, że długo trzymał piłkę i nie tracąc jej łatwo, umożliwił pomocy obstawianie przeciwników. Taktycznie próbowali nasi wszystkiego. Były i długie podania na skrzydło, które często niedochodziły do adresata, były przeboje a były i krótkie podania poprzedzone nienagannym stopingiem.

Pracę defenzywy można określić jako wystarczającą. Niezbyt szybkim przeciwnikom nie dawano zbyt długo przebywać na naszej stronie, niebezpiecznych sytuacji nie było wiele pod naszą bramką. Z wyjątkiem pierwszego kwadransa po pauzie mieliśmy dużą przewagę nad gośćmi. Jeżeli Görlitz nie zasłużył sobie na najwyższe pochwały, to tylko dlatego, że przyjechał z Katowic, gdzie bezrobocia są w modzie, w Warszawie też nie dostał zajęcia. Jeden strzał Kelina i jeden Silvy z wolnego rzutu złapał tak pewnie, że każdy był przekonany, że i z niebezpieczniejszymi rzutami dałby sobie łatwo radę. Technika chwytania ma dobrą, wykop długi, tylko z tymi wybiegami to raz było niewyraźnie. Był bowiem na dłuższym spacerze, a tymczasem obrońcy grali za jego plecami. Również zbieranie center nogą jest widocznie nie konieczne, gdyż najlepsi bramkarze nawet tego nie robią. Wynik ogólny cenzury: Bravo Görlitz

Markiewicz nie poprawił sobie reputacji amerykańskiej finlandzkim meczem. Zbierał voley nieczysto (lewa noga), jest zbyt wolny, taktycznych zagrań nie zaprodukował.

W pierwszej połowie niepewny, po bramce poprawia się widocznie. Do jego ulubionego kłopotu z ustawianiem sobie piłki na prawą nogę, zbyt często miesza się przeciwnicy.

Najlepszym z drużyny był Karasiak. Grał ofiarnie, technicznie bez zarzutu, z pojedynków wychodził zwycięsko. Sposobem atakowania przeciwnika przypomina Fryca, nie umie jednak wystawić nieprzyjacielskiego napadu na ofside.

Hanke nie pokazał natomiast wiele. W biegu nie tęgi, często dawał się mijać Helinowi, z chwilą jednak gdy się znalazł w posiadaniu piłki nie tracił głowy, ale umiał ją dobrze podać napastnikowi.

Duszą defenzywy był Kuchar. Wytrzymał doskonale tempo, posuwał się za atakiem, ale był i za obrońcami gdy zaszła potrzeba. Strzelił parę razy b. niebezpiecznie. Brak mu jednak podań. Nie mając stopingu i wózka, niejednokrotnie zawcześniej lub góra wypuszczał piłki napastnikom, dzięki czemu częściej mieli pociechę z tego przeciwnicy jak nasi. Gdyby ten brak usunął, byłby pomocnikiem o najwyższej międzynarodowej klasie.

Czy Sjojda grał kiedy źle? Podaje zawsze dobrze, jak trzeba wydrubuje sobie pozycję, rozumie się na obstawianiu, strzelać umie, czy go więcej chwalić warto? Niech tylko trenuje biegi, bo może kiedy dostać szybsze skrzydło.

Adamek zaczął mecz dobrze i skończył dobrze. W środku było tam trochę słabiej, ale można się było tego spodziewać i nie żądać od niego, by sobie sam torował drogę do bramki. Adamek ma dobre biegi i niebezpieczną centrę. Współgracze powinni tak na niego grać, by te duże umiejętności jego znalazły zastosowanie.

Tego właśnie nie robił Loth II. Czekał ciągle na sytuację do przeboju



Reprezentacja

prymują gości; zaczynają oni delikatnie murować bramkę, Karas stacza 2 zwycięskie pojedynki z Kelinem. Po raz pierwszy strzela ostro Kuchar z pomocy (39 min.). Reyman coraz lepiej rozdziela piłki. W 41 min. Loth mija Ejōmena i ostro strzela chybiając o centymetr. *Trzecia pewna sytuacja niewyzyskana.* Ataki idą lewą stroną. Miller gra jednak ritardando, co pozwala przeciwnikom na czas zgrupować się pod bramką. W 42 Reyman wyrabia sobie pozycję i posyła piłkę nad poprzeczkę. Niedługo potem Görlitz zbiera oklaski, bo centrę Silwego ekspeduje nonszalanckim wykopem do swego vis a vis. Strzał Adamka zamyka pierwszą połowę.

Po pauzie kwadrans Finlandji. Nasi grają pod wiatr i wydają się zmęczeni. Eklöf inicjuje parę ładnych ataków. Piłka krąży koło naszego pola karnego, strzałów jednak i teraz nie widać. Kelin w swojej ojczyźnie najlepszy pono dribbler, znajduje zawsze na drodze do sławy but Karasiaka, nie znajduje jednak następnie piłki. W 15 min. w jednej z sytuacji, jakich już było kilkadziesiąt, podaje Loth Reymanowi, który usiłuje się przerwać. Ejōmen rzuca się mu pod nogi, Reyman zostaje jednak przy piłce i co ważniejsze mając już drogę otwartą jedzie w bramkę. Widząc to Lydman zwątpił już o ocaleniu bramki i fouluje z tyłu Reymana. Sędzia gwizdze, lecz w tym momencie strzela Reyman obok wybiegającego Tammisali zwycięskiego goala.

Niespodziewany ten sukces przesądził wynik zawodów. Nasi, jakby im nowych sił przybyło atakują zaciekle. Publiczność dotąd milcząca zaczyna również brać żywy udział w grze aplaudując piękniejsze akcje. Widocznie poprawiają się Miller



Reyman

Mierna przeciętność i przeciętna mierność—to najlepsze określenie na umiejętności i wysiłku obu drużyn. Niemniej jednak wynik meczu był dla nas ważny z wielu powodów. Przedewszystkiem należało pomścić klęskę helsingforską, zatem wiadomość o naszym zwycięstwie odbije się niewątpliwie echem po świecie, bo chociaż Finlandja gra skromną rolę w międzynarodowym futbolu, to jednak uwaga całego świata sportowego jest zwróconą na Finlandję z racji jej zwycięstw w Chamoni i Colombes. Możemy być dumni z tego zwycięstwa. Idziemy naprzód, nasz postęp nie ulega wątpliwości. Już w r. 1912 grała reprezentacja finlandzka na olimpiadzie sztokholmskiej; my jesteśmy wobec nich nowicjuszami, dopiero niedawno wypłynęliśmy na szersze wody, a jednak wyższość nasza jest bezsprzeczna. Pokazaliśmy to w ubiegłą niedzielę, mimo, że to nie jest jeszcze nasze ostatnie słowo, bo mogliśmy wystawić jeszcze silniejszy Team, wzmacniając go wypróbowanymi graczami Cracovii. Pokazało się, że z krajami, gdzie sport nie jest uprawiany zawodowo, śmiało możemy konkurować. Dlatego ubiegła niedziela jest jasnym dniem polskiego piłkarstwa.

Jak już wspominałem, gra nie stała na wysokim poziomie. Goście grali stylem nieokreślonym. Gry trójką środkową jeszcze nieopanowali, gry skrzydłowej nie pokazali również. Widoczne były starania trzymania piłki przy ziemi. Skrajni napastnicy starali się na własną rękę przedziierać pod bramkę, bez większego zresztą powodzenia. Z pomocników najlepiej spełnił swe zadanie lewy, szybkiego Lotha trzymał dobrze. Najlepiej przedstawiało się trio ob-

i Markiewicz. Pierwszy centruje już nie do Tammissali drugi rozbija ataki prawej strony gości. Kuchar wszędożylski próbuje szczęścia w strzałach i przysparza kłopotu Tammissali. W 20 min. mają goście *jedyną sytuację do wyrównania z przeboju Kelina*, jednak pewnie łapie Görnitz. Nasi stwarzają pod bramką gości emocjonujące „gorące” momenty. W 23 min. ucieka *Garbien i strzela b. niebezpiecznie*. Tammissala broni jednak jeszcze, a następnie odbija strzał głową Lotha i woley Spojdy. Kto żyje strzela! W 26 min. bomba *Garbiena* przechodzi nad bramką. Gra idzie lewą stroną, na ogólnie żądanie publiczności gra jednak Reyman na Lotha. W 36 min. wolny rzut za foul. Eklöf strzela ostrym „szczurem”, lecz dla Görnitza strzał z tej odległości jest drobnotką. W 35 min. udają się Millerowi dwie centry, z których jednak nie ma korzyści, gdyż strzelcy (Reyman i Kuchar) nie trafiają. W 36 min. wolny przeciw Finlandji. Egzekutorem Reyman. Strzał niesłychanie mocny odbija Tammissola pod nogi *Garbieniowi*, ten jednak nie trafia. *Piąta pozycja*, z której przy odrobinie szczęścia, *piłka powinna „siedzieć” w siatce*. Nasi ciągle w ataku, Adamek po dłuższym bezrobociu otrzymuje zajęcie. Ostatnie minuty upływają pod znakiem ataków Finlandji. Mecz kończy się kornerem dla Finlandji; Kuchara znosi publiczność na rękach.

Co mówią o meczu:

Kpt. naszej drużyny Miller nie jest zadowolony z wyniku. Należały się conajmniej jeszcze dwie bramki. Zadowolony jest z Reymana, który o klasę grał lepiej niż ostatnio w Paryżu, z pomocy i z Karasiaka; Görnitz próżniaczył, więc niema co o nim mówić. Goście grali gorzej niż w Helsingforsie; ani śladu nie było z tej szybkości, która wówczas zapewniła im zwycięstwo. Możliwym jest, że to droga wpłynęła tak źle na ich kondycję.

Dziwnie wolnym był Eklöf, center napadu gości, który nie pokazał swych zdolności w strzelaniu. Jest to zasługa Kuchara

Kpt. Finlandczyków Eklöf również nie jest zadowolony z wyniku bo tak słabo grającej reprezentacji finlandzkiej jeszcze nie widział. Szczególnie *Kelin* doskonały dribbler zawiódł. Słabą kondycję swoich przypisuje zmęczeniu podróży. Z reprezentacji, która ongiś pokonała Polskę w Helsingforsie grało tylko 5-ciu ludzi. Pięciu najlepszych graczy, których rad widziałby w Teampie, nie mogło przyjechać, gdyż nie mogli opuścić pracy. *Polacy grali o klasę lepiej jak przeciw Węgom* w Paryżu. Nie jest wykluczonem, że za 3 tygodnie pomszczą swą porażkę, (Pan Eklöf jest niesłychanie

uprzejmy!). Warszawa podoba się im; na nic nie mogą się skarżyć. (Nadmieniam, że pan Eklöf należał do zimowej ekspedycji olimpijskiej finlandzkiej i jest doskonałym sędzią. Prowadził on zawody międzynarodowe Polska — Estonia. Dużo opowiada o Jucewiczu, który jest znanym w Finlandji).

Co mówił Dr. Cetnarowski, prezes PZPN podejmując gości w hotelu Europejskim?

Mówił gorzką prawdę, że nasz sport traktuje się ciągle jako zabawkę nieletnich młodzieńców, a zapoznaje się propagandowe i wycho-



Kuchar

wawcze walory futbolu. Przytaczał przykłady, że Min. S. Wewn. od półtora roku nie daje odpowiedzi na podanie o zniesienie magistrackich opłat od widowisk; z żalem wskazywał na brak zainteresowania się społeczeństwa zadaniami sportu, wspominał o nieobecnych, o wielkim ś. p. D-rze Jordanie, który wytoczył drogi naszemu wychowaniu fizycznemu i pierwszy tę kwestję poruszył i o małych nieobecnych, którzy są wielkimi dygnitarzami, a nawet od reprezentacyjnego udziału w przyjęciu gości zagranicznych wymawiają się. spoczynkiem niedzielnym. Słowa tego zasłużonego obywatela, który swój czas i wszystkie swe wysiłki poświęcił umiłowanej idei fizycznego odrodzenia Polski, zamąciły nieco wesoły nastrój płynący z odniesionego zwycięstwa. Przemówienie swe zakończył on apelem do prasy, by przy ocenie stanowiska rządu w stosunku do sportu brała pod uwagę, że to jest nasz rząd, polski rząd i Polska będzie taką jaką my ją zbudujemy Przemówienie popularnego prezesa przyjęto burzą oklasków.

Co na to odpowiedział szef propagandy M. S. Zagr. jedyny obecny przedstawiciel Władz polskich: centralnych, komunalnych i wojskowych?

Nic.

Co zakomunikował nam kierownik ekspedycji inż Karvonen.

Powiedział, że przegraną się nie martwi, bo ten, który przegrał, a dał wszystko ze siebie, też zasługuje na miano sportowca. Cieszy się, że Finlandja nawiązała stosunki z Polską, gdzie sport nie jest celem, ale środkiem do szczytnych celów. Dlatego — niech żyje Polska!

Co na to p. Min. pełnomocny Finlandji p. Ekreström?

Bił brawo!

Jakiego zdania o meczu był pan Zenisek sędzia sprawiedliwy, który za dobre wynagradza, a za złe karze?

Podkreślił, że jest Czechosłowakiem (bardziej wyglądał na Słowaka). Polska zwyciężyła bo była o parę % lepszą. Dziękuję obu drużynom, że gentelmańskim zachowaniem się na boisku ułatwiły mu trudny urząd. Mówił krótko i niedługo.

Jakiego zapatrywania jest pastor Loth, czcigodny i zasłużony działacz na niwie sportu

Jest optymistą. Choć sam już (ani Dr. Cetnarowski) nie będzie bramkarzem. jednak wierzy, że jego praca i praca związków nie pójdzie na marne, zwłaszcza gdy na czele PZPN będzie stał Dr. Cetnarowski.

Co kto dostał?

P. Obrubański gratulacje i oznakę; inni puhary i żetony; zeton dostał między innymi i p. Teodorowicz, który dla wszystkich zagranicznych pątników futbolowych jest najmilszym Polakiem.

Dr. Stanisław Mielech.

Helsingfors — Łódź 2:0 (1:0)

W ostatniej chwili zareklamowane zawody te pod względem finansowym skończyły się fiaskiem; jako zmagania piłkarskie, należały jednak do imprez dość udanych, Łódź wystawiła zespół, w którym, prócz Śledzia, nie brali udziału gracze ŁKS-u, a eksperyment z mieszanym atakiem w zupełności się nie udał. Reprezentacja Helsingforsu uczyniła nader sympatyczne wrażenie. Górowała nad Łodzią doskonałym startem do piłki.

Przebieg zawodów: W 3-ej min. centruje ślicznie Śledź, jednak nikt z partnerów podania nie umie wykorzystać. W 5 m. mentlik pod bramką Helsingforsu, po chwili rewanżowe ataki gości. W 10 m. broni brawurowo Pilz, po chwili znów interwenjuje wyrzucając na korner. Ataki polskie idą lewą stroną, doskonale inscenizowane przez Śledzia. W 15-ej m. rzut karny, którego Milde nie wykorzystuje. Gra otwarta i obfituje w sytuacje podbramkowe.

Po pięknym biegu lewego skrzydłowego, zdobywa center finnów pierwszą bramkę dnia (32 minuta). Kilka obustronnych ataków zakończyła 1-szą połowę.

Po przerwie gra Helsingfors z wiatrem i częściej atakuje. Wyróżnia się lewy skrzydłowy. Wypady łodzian psuje spalonymi Kulawiak. Pilz interwenjuje zawsze spokojnie i dobrze. W 23-ej minucie rzut wolny dla finnów, pięknie podany na prawego łącznika, który z kilku metrów zdobywa 2-gą bramkę. Obustronne ataki obu lewo skrzydłowych nie zmieniają rezultatu: zwycięstwa Helsingforsu.

Zawody prowadził doskonale p. Zenisek z Pilzna. Widzów około 2000. K. Dom.

PIŁKA NOŻNA

OKRĘG WARSZAWSKI

Warszawa

Makkabi (Berno Morawskie) — Legja 8:0 (0:0). Warszawa, dn. 5.VIII. Park Sobieskiego. Pierwszy występ „Makkabi“ berneńskiej nie wzbudził takiego zainteresowania jak przyjazd „Hakoah“ z Wiednia, mimo, że drużyna czeska gra o wiele lepiej i ładniej od Hakoah i posiada znacznie więcej kultury sportowej. Makkabi wystąpiło w pełnym składzie: Zsigmondi, Hungler, Weiss I, Weiss II, Hajos, Mencer Razso, Nikolsburger, Opat, Siklossy, Weiss III, przeciwko któremu „Legja“ wystawiła następujący: Akimow, Zoller, Misiński, Szajnert, Amirowicz, Wójcik, Prochowski, Węglowski, Krasowsski, Czech, Krawuś. Odrazu w pierwszych minutach gra umiejscowia się na połowie Legji, która broni się jednak bardzo skutecznie i nie daje przystępu gościom do swej bramki, której broni b. dobrze Akimow. To też biało-niebiescy nie mogą zdobyć ani jednego gola, mimo szybkich i umiejętnych ataków, w których wyróżnia się prawoskrzydłowy Razso, posiadający doskonałe tempo i pięknie, precyzyjnie dostrzokowujący. Po przerwie „Legja“ zmęczona oporem, stawianym „Makkabi“ i nie mogąca wytrzymać tempa, jakie nadają grze goście, „puchnie“ — wyszukuje to „Makkabi“, a atak jej, wspomagany przez doskonałego Hajosa na środku pomocy, zdobywa z łatwością 8 bramek. „Legja“, pozbawiona Czecha, który bez przyczyny opuszcza boisko zaraz po przerwie, daremnie przedstawia Amirowicza i Wójcika do ataku, Krawusia zaś do obrony — klęski zmniejszyć już nie może. Coprawda, wytwarza jeszcze kilka momentów pod bramką berneńczyków, lecz te zostają z łatwością zlikwidowane i wynik 8:0 pozostaje oo końca, „Makkabi“ nie wyszukała karnego „Legja“ do pauzy grała b. dobrze, broniła się dzielnie i umiejętnie i dała z siebie wszystko, byle wyjść honorowo ze spotkania. Po przerwie, wyczerpawszy swe siły, musiała ulec drużynie znacznie lepszej „Makkabi“ przedstawiła się b. dodatnio. Jest to zespół zgrany, szybki i dobry technicznie, przytem karny i grający fair, w przeciwieństwie do „Hakoah“ wiedeńskiej. Najlepsi u nich, to Razso na prawem skrzydle, który znacznie przewyższył już słynnego Weissa, u którego widać znaczny spadek formy, oraz Hajos na środku pomocy i Hungler w obronie. Trójka środkowa wyróżniła się ładnymi strzałami. (Siklossy). Sędziował dobrze kpt. St. Loth.

*

Makkabi (Berno morawskie) — Warszawianka 5:0 (4:0). Warszawa, dn. 6.VIII. Park Sobieskiego „Makkabi“ wystąpiła w składzie niezmiennym. „Warszawianka“ zaś w następującym: Domański, Suchorzewski, Loth III, Walczak M., Luxemburg I, Szejnach, Redlich, Luxemburg II, Zwierz II, Jung, Milke — a więc bez Putzmana i Zwierza I. Z początku gra otwarta, „Warszawianka“ nawet przeprowadza kilka ataków, jednak bezskutecznych. Luxemburg II, wyrwawszy naprzód, marnuje zupełnie pewną sytuację, strzelając bramkarzowi w ręce. Zsigmondi broni jeszcze kilka ostrych strzałów i teraz do ataku przechodzi „Makkabi“. Piękne pociągnięcia Razsa i Nikolsburgera: zupełnie nieobstawionych przez Walczaka, dają wkrótce rezultat, wyrażający się dwiema niemożliwymi do obrony bramkami. Trzecia bramka pada z dalekiego strzału, ostrego, jednak możliwego do obrony. Ataki „Warszawianki“ prędko niweczy doskonała pomoc gości, zwłaszcza, że Milke na prawem skrzydle zupełnie nie może dać sobie rady. Na krótko przed przerwą „Makkabi“ zdobywa jeszcze jedną bramkę — Domański, mając widok zastłonięty przez Loth III, nie mógł jej obronić. Po pauzie „Warszawianka“ wstawia Milkego na pomoc zamiast Walczaka. Gracz ten będący typowym bakiem, nic dziwnego, że był stremowany i nie mógł czuć się na lewej pomocy dobrze. Już w pierwszych minutach drugiej połowy „Makkabi“ strzela piątą bramkę. Jednak „Warszawianka“ zaczyna grać lepiej, i tylko wsku-

tek słabej formy ataku nie uzyskuje żadnej bramki. Pod koniec sędzia usuwa z boiska Luxemburga II, rezultat zaś pozostaje bez zmiany „Warszawianka“ po pauzie grała znacznie lepiej. Najlepsza tego dnia była obrona, Loth III bardzo pracowity, Suchorzewski, mimo, że słabszy niż zwykle, zupełnie dobry. Domański, poza strześcią bramką, którą mógł obronić, grał bardzo dobrze i obronił świetnie kilka niebezpiecznych strzałów. „Makkabi“ powtórzyła jeszcze raz swą grę z dnia ubiegłego, szybko, lecz pozbawioną cienia brutalności. Sędziował p. Bednarski.

Mistrzostwo kl. A. WOZPN.

Polonia — AZS. 3:0 — (walkover). Dynasy, dn. 9.VIII. Walkover wskutek niestawienia się AZS.

HKS. Varsovia — Warszawianka 2:2 (0:1). Warszawa, dn. 9.VIII. Park Sobieskiego. Drużyny wystąpiły w składach: Warszawianka: Domański, Loth III, Suchorzewski, Tyrmund, Luxemburg I, Szenajch, Redlich, Luxemburg II, Zwierz II, Jung, Moench. „Varsovia“: Batory, Front, Tetmajer, Jankowski, Purski, Piotrowski, Kuźmiński, Sipowicz, Wysocki, Kaczanowski. Pędzich. Mecz ten mógł „Warszawiankę“ kosztować utratę 2 punktów i że tak się nie stało, zawdzięcza ona tylko Luxemburgowi II, który na kilkadziesiąt sekund przed końcem gry zdobył z ładnego przeboju wyrównującą bramkę. Sama gra nie przedstawiała żadnej wartości sportowej „Warszawianka“ 1 bramkę strzeliła z tłoku przez Zwierza II, i doprzywry nie wyszukała swej przewagi, prowadząc bezustanną hyperkombinację pod bramką „Varsovia“. Po przerwie już w pierwszych minutach „Varsovia“ uzyskuje wyrównanie wskutek nieporozumienia między bramkarzem i obrońcami „Warszawianki“, następnie uzyskuje drugą bramkę z karnego, strzelonego przez Kaczanowskiego. Już zanosi się na porażkę „Warszawianki“, kiedy w ostatniej minucie Luxemburg II wyrównywa 2:2. Sędzia p. Matejak słaby.

Mistrzostwo kl. B.

WTC. — Makkabi 3:2 (mecz niedokończony) Makkabi na kilka minut przed końcem schodzi z boiska, nie chcąc się zgodzić na uznanie 3 bramek na swą niekorzyść.

*

WKS Pogoń — KS Olimpia 2:1 (1:0). Z Pogoni zasługują na wyróżnienie: obrońca Tarnawski, pomocnik Golonka i prawoskrzydłowy Puchała. Sędziował słabo p. Babirecki.

Włocławek

Policja — T. K. W. II (kolarze) 0:6 (0:2).

*

Makkabi — Wisła (Toruń) 1:6 (0:2). Piękne zwycięstwo Wisły, w której na wyszczególnienie zasługuje środkowy napastnik, lewo skrzydłowy i środek pomocy. W Makkabi atak b. słaby, a bramkarz ułatwił gościom toruńskim zwycięstwo.

*

T. K. W. (kolarze) — Goplanja (Inowrocław) 1:5 (0:3). Mecz rozegrany w Inowrocławiu. Przyjemnie Włocławianie nie byli zachwyceni, a brutalną grę odczuli na swych kościach.

Łowicz

W. K. S. 10 p. p. — Z. K. S. „Kadimah“ (Łódź) 2:0 (1:0) Do przerwy Wojskowi grali w 10. Gra była żywa, ale chaotyczna. Wojskowi nie dopisali. Ulubieńcy publiczności Michalak i Szubert zawiedli. Dobry dzień miał Lisikiewicz. Gracz ten w momentach najkrzykniejszych zjawiał się jak zmora i ratował zawsze honor klubu. Publiczności dużo,

przeważnie żydowskiej, która zachowywała się niemożliwie. Sędziował b. dobrze p. Szkolnicki. Dlaczego na meczach niema policji, pomimo notatki w „Łowiczanie“? A wszak na ostatnim meczuomal, że nie doszło do bójk. Naprawdę smutnie może się skończyć, lecz wtedy odpowiedzialność spadnie na organa bezpieczeństwa.

Żyrardów

K. S. Żyrardowianka — K. S. Audacja 4:0 (1:0). Grę ostrą narzuca Audacja lecz puchnie na piaszczystym boisku gospodarzy. Sędziował b. dobrze Kinderlich. Wyróżnił się swoim karygodnym zachowaniem na boisku p. Hirnberg.

OKRĘG KRAKOWSKI

Kraków

Nemzeti SC. — Makkabi 2:1 (1:1). Boisko Makkabi 9 sierpnia. Jeżeli Nemzeti, jako mistrz tegoroczny węgierskiej II-jej klasy, ma ją reprezentować, to należy stwierdzić, że jest ona gorszą od krakowskiej klasy B. Drużyna Makkabi, którą czeka jeszcze 8 bardzo ciężkich spotkań zanim mogłaby się nazwać mistrzem klasy B, — spotkań, których wynik dla Makkabi jest



„Makkabi“ (Berno Morawskie)

bardzo problematyczny — była lepszą od węgierskiego przeciwnika. Nemzeti wygrał rzutem karnym podyktowanym przez p. Rzęsę, u którego daje się zauważyć recydywa manji dyktowania rzutów karnych (było ich dwa). Węgrzy kombinacyjnie bardzo słabi, technicznie nierówni, posiadają tylko, zwłaszcza u skrzydłowych napastników, charakterystyczne węgierskie biegi, wykonywane zresztą dosyć na ślepo i bez głowy. Strzelcem dla miejscowych był weteran Heim, co nie przeszkadza, że stale psuł wszelkie akcje własnej linii napadu. Makkabi ma dobry okres w strzałach, a jak zawsze wykazuje dobrą technikę i taktkę. Brak jej natomiast wytrzymałości, co stało się widocznym pod koniec drugiej połowy gry. Najlepszy w drużynie gospodarzy młody Selinger na środku pomocy, nienaganne akcje jego słabną jednak w miarę upływu minut gry i znikają pod jej koniec. Dobry dzień nietylko w „gadaniu“ miał tym razem Schnejder II — skrzydła Landman i Ehrenstein dobre. Widzów niezwykle mało.

*

Cracovia — Nemzeti SC. 3:0 (1:0). Boisko Cracovii 10 sierpnia. Po wczorajszej grze gości liczono powszechnie na znaczne zwycięstwo gospodarzy, zwłaszcza, że Cracovia wystąpiła w najlepszym składzie na jaki ją stać współcześnie, bez Sperlinga, którego zastąpił „odrestaurowany“ głośny gracz z przed lat paru Kubiński. Węgrzy podobni jak przeciw Makkabi. Chwilami technika dobra, chwilami jednak błędy kardynalne, wszelki brak strzału. Dość powiedzieć, że pierwszy niegroźny zresztą strzał na bramkę Cracovii padł w 70 minucie a Popiel, grający po długiej przerwie, miał

ich przez cały czas gry cztery. Cracovia przeciętna wykazała, bardzo słabe punkty jak Synowiec, Kubiński i Reyman III. Pychowski lepszy od Fryca i to znacznie. W linii pomocy Strycharz najlepszy. Właściwie cała Cracovia to Pychowski w obronie, Strycharz w pomocy i Chruściński w napa-dzie. To też kierujący napadem Kałuża orientujący się jak zwykle doskonale w stojących mu do dyspozycji atutach, popadł w pewnego rodzaju szablony, zagrywając stale albo na prawe skrzydło (Zimowski) albo Chruścińskiemu na „for”. Pierwszą bramkę uzyskuje ładnym strzałem w lewy róg Ka-luża, drugą z bardzo ładnego i pełnego odwagi przeboju, po walce z trzema przeciwnikami Chruściński, trzecią po przeboju i strzale Chruścińskiego, odbitym przez bramkarza nadbiegający w porę Reyman III. Bramkarz węgierski bardzo odważny obronił kilka ciężkich sytuacji. Obok niego wybijał się prawoskrzydłowy Nemzeti ładnymi bie-gami i dobrą techniką, dzięki której narażał kilkakrotnie na mocny szwank reputację Synowca. Rogi 5:0 dla Cracovii. Sędzia p. Mund albo bardzo źle albo zbyt patryjotycznie uspo-biony. Na widowni, jak mawia p. Kornas z „Przeglądu..” „dużo pustych miejsc”.

Częstochowa

Wiktoria komb. — Sport 5:0 (4:0). Wiktoria wystąpiła z wieloma graczami 1-ej drużyny. Sport zasilony młodymi graczami nie mógł stawić oporu rytunowanym graczom Wiktorji. W II połowie Sport lepiej i skuteczniej grał. Rzutu karnego nie wyzyskał. Sędziował do-brze p. Markowicz. Dobrym z Wiktorji był Zieliński, ze Sportu zaś bramkarz i Gewercman I.

*

Częstochowa komb. — U. K. S. (II Gim. Państw.) 2:0 (0:0). Ładna gra Częstochowy, z radością trzeba podkreślić, że forma jej graczy z dnia na dzień poprawia się. W I połowie gra równa. W następnej zaś przewaga Częstochowy. Bramki zdobył Wolski. Sędziował poprawnie p. Stota.

*

Reprez. klubów polskich — Reprez. 7 dywizji 5:1 (3:1). Gra prowadzona na b. niskim poziomie. Cywilni uzyskali takie zwycięstwo, dzięki bardzo słabej grze bramkarza wojsko-wych. U obu drużyn wyróżniła się para obrońców, szczególnie p. kap. Suchodolski u wojskowych. Dziwić się należy, że KZOPN. pozwala na takie zawody, ponieważ drużynę cywilną przedstawiał zlepek drużyn zgłoszo-nych i niezgłoszonych do PZPN. U cywil-nych dał się zauważyć brak członków Warty, która obecnie jest w b. dobrej formie. Do-wiadując się od kierownika sekcji p. n. tegoż klubu, że tylko z powodu, wyżej wymienio-nego, nie daje do reprezentacji swych graczy. Sędziował p. Szmaragd b. dobrze.

Bielsko Ciesza.

Simmeringer S. C. Wiedeń — K. S. Hakoah Bielsko 4:0 (4:0). Rogów 1:0 dla Hakoahu. Gra toczyła się z przewagą Simmeringu, bramki strzelił środkowy napastnik Simme-ringu Horwath. Sędziował dobrze p. Posner

*

Simmeringer S. C. Wiedeń — B. B. S. V. Bielsko 3:2 (1:0). Rogów 4:4. Wiedeńscy pokazali grę prawdziwie 1-szo klasową obfi-tującą w wiele pięknych momentów i w pier-wszej połowie gry byli panami boiska uzysku-jąc 1 goala zaś B. B. S. V. ogranicza się prze-ważnie do obrony.

*

W drugiej połowie dzięki nadzwyczaj am-bitnej grze zagraża B. B. S. V. coraz częściej bramce Simmeringu i przez prawego łącznika (Mandi) uzyskuje 2 gole dla swych barw, 2-go goala uzyskują goście z rzutu karnego. Na 5 minut przed końcem gry za nieznaczne sfaulowanie gracza Simmeringu dyktuje sęd-zia rzut karny dla gości który decyduje o ich zwycięstwie. Sędziował p. Rozenfeld nie-szczególnie.

*

D. F. C. Szturm, Bielsko — Team m, Białej 3:0 (2:0). Rogów 1:5. Sędziował p. Bubenko.

OKRĘG ŁÓDZKI

PRZEGLĄD LOKALNY

Bolączka, która chronicznie trawi orga-nizm łódzkiego sportu jest — „choroba sędziowska”.

W przyszłym tygodniu rozpoczynają się mistrzostwa okręgowe, a Łódź nie rozporządza sędziami zdolnymi do prowadzenia za-wodów. Poszczególni arbitrowie, których możnaby wziąć pod uwagę należą do zain-teresowanych towarzystw, niektórzy zaś człon-kowie kolegium sędziów w tym roku je opuścili.

Horribile dictu — Łódź wielka, sportowa Łódź — będzie musiała pożyczyć zamiejsco-wych sędziów. Czas najwyższy, aby sprawą powyższą zajęły się miejscowe kompetentne władze, gdyż konsekwencje „choroby sędziowskiej” mogą być nader smutne, a incy-denty na tym tle napewno się nie przyczynią do podniesienia niveau sportowego Łodzi. Zawody piłkarskie ŁKS. — Makkabi dokła-dnie ilustrują powyższą sytuację. Były one skandalem sportowym par excellence, o kon-iecznym końcowym efekcie. Publiczność

naszemu mistrzowi równie bogady dorobek, co mu szczerze życzymy.

*

Nasz okręgowy ZPN. może być słusznie niezadowolony z pracy PZNP-u. W prze-dedniu zawodów Helsingfors — Łódź, jeszcze niewiadomem było czy impreza dojdzie do skutku. A organizowanie tak poważnych zawodów naprędce przynieść może więcej szkód niż korzyści.

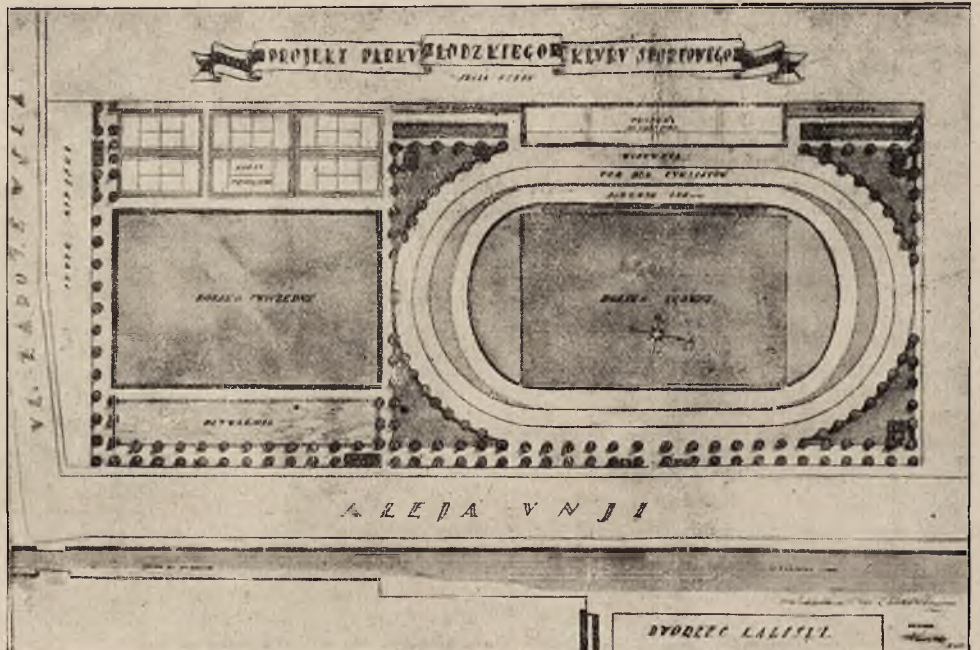
Błędy popełnione przez PZPN., musi okręgowy związek strawić.

Zaprawdę niewdzięczne to zadanie.

*

Turyści — Siła 4:1 (2:0). W spotkaniu z najniższym A-klasowym kolegą zwyciężyli Turyści i to zasłużenie, wystawiwszy oryginalny zespół z trzema rezerwowymi i ze Sten-celem debiutującym na pozycji lewego skrzy-dłowego.

Zwycięzcy mieli przewagę przez cały czas zawodów, wśród nich wyróżnili się: Stencil dokładnością w podawaniu, niezmordowany i z każdym dniem lepszy St. Kubik oraz strzelec dnia Al. Kubik. Siła grała ofiarnie i ambitnie. Rezultat spotkania jest mierni-kiem sił. Sędziował w obecności 1500 osób słabo p. Fiedler.



Plan boiska ŁKS-u

niezadowolona z sędziego wyla i ryczała, jakby do wojennego tańca indyjskiego.

Występujące zespoły grały i targowały się naprzemian — w końcu zmieniono sędziego.

Łódzkie Kolegium Sędziów niech z faktu powyższego wyciągnie wnioski. Takie za-miany sędziów nie przynoszą mu bynajmniej zaszczytu.

*

Łódź wydała wreszcie pierwszy na lokalnym gruncie klub szermierczy, który pragnie piękny sport gorąco zapropagować wśród szerokich mas. Lecz czy pragnienia nie będą słomianym ogniem?

Coprawda osoby stojące na czele nowo-zorganizowanego towarzystwa są gwarancją, dla żywotności klubu, nielada, jednak poparcie od zewnątrz jest niezbędne. Nowopowstałej placówce sportowej życzymy powodzenia w pracy.

*

ŁKS. obchodzi w bieżącym tygodniu 15-letni jubileusz istnienia.

Bogaty program sportowy, na który składa się: lekka atletyka, piłka nożna, piłka siatkowa i koszykowa świadczy, że działalność ŁKS-u jest naderszeroka, a z takim trudem zbudowany park sportowy jest najlepszym świadectwem żywotności i ciągłego rozwoju klubu.

Obi następne lata istnienia przyniosły

G. M. S. — Hakoah 0:0. Starzy rywale spotkali się w grze towarzyskiej, a G. M. S. B-klasowy nie zdołał pokonać przeciwnika z C-klasy. Obie drużyny wystąpiły z rezer-wowymi. Podczas zawodów padał ulewny deszcz, który utrudniał w wysokim stopniu grę.

*

Warta — Ł. K. S. 2:2 (2:0). Zmagania piłkarskie między mistrzami Poznania i Łodzi są zawsze smakołykiem dla łódzkiej widowni, jako, że tradycyjnie należą do nader intere-sujących. Powyższe dały rzeszom sportowym prawie, że maximum emocyj, na co zresztą wskazuje układ strzelonych bramek. Przebieg zawodów otwarty przez cały czas mógł absor-bować uwagę widza.

Pierwsze 5 minut upływa na obustronnych atakach, które obu świątyniom nie zagrażają jednak zbyt poważnie. Oba zespoły grają równie ambitnie i pracowicie, Warta może efektywniej. Po kwadransie ofensyw, uży-skuje Ł. K. S. rzut z rogu, który jest wstępem do kilkuminutowej przewagi gospodarzy. Po 10 minutach otrząsa się Warta i inscenizuje doskonały atak, który zakończy ostry strzał Przybyza — obroniony przez Fiszerę. W następnej fazie zdobywa Warta 2 rzuty z rogu niewyzyskane. W 37' pada 1-sza bramka dla Warty, zdobyta w brzyd-kim stylu — prawie wślózona do siatki.

Warcie udaje się jeszcze tuż przed pauzą powiększyć rezultat, przyczem drugi stracony punkt może zapisać Cyll na swoje konto.

Serja obustronnych ataków rozpoczyna drugą połowę gry. Groźny moment pod bramką Warty nie przynosi gospodarzom nic konkretnego, lecz w 12-tej minucie podaje Durka do środka, a Fejer z najbliższej odległości główką umieszcza skórę w siatce. Dwie minuty potem pada goal, który decyduje o ostatecznym rezultacie, zdobyty przez pomocnika Gabryela — również główką. Następne sceny zawodów nader frapujące nie zmieniają postaci rzeczy i przy remisowym stosunku bramek 2:2 odgwiszduje słaby sędzia p. Wieliszek zawody K. Dom.

JUBILEUSZ ŁKS-u

15-go sierpnia obchodzi Łódzki Klub Sportowy (ŁKS) jubileusz swego piętnastolecia.

ŁKS — towarzystwo, które około rozwoju sportu polskiego w kominogrodzie położyło nieocenione wprost zasługi — święcić będzie ten dzień niezwykle uroczyste.

Historia tego klubu jest następująca:

W roku 1907 pp. H. Lubawski, A. Heiman i I. Hirsberg po dłuższym pobycie zagranicą przejęli szalonym rozwojem tam sportu, zakładają klub, który działa konspiracyjnie, jednocześnie starając się o legalizację. Napotymano jednak na najrozmaitsze przeszkody, gdyż rząd rosyjski bardzo niechętnym okiem spoglądał na odruchy, zmierzające do grupowania młodzieży i konsolidacji jej sił.

Pierwszy Zarząd dzisiejszego ŁKS, który przedstawiał się następująco: R. Winter, (prezes), Z. Sienkiewicz, H. Lubawski, J. Szwarz, A. Heiman i J. Hirsberg nieraz musieli poświęcać część swojego majątku, aby cel został osiągnięty. Po 6-ciu miesięcznych staraniach w połowie r. 1908 Piotrkowski Zarząd Gubernialny legalizuje klub pod nazwą Łódzki Klub Sportowy.

Jedyną przy założeniu sekcją była sekcja piłki nożnej. Trenowano na placu dziś nieistniejącego stowarzyszenia „Victoria”, później przeniesiono się na boisko „Krafitu” (dziś „Siła”). Klub rozwijał się bardzo ładnie, zaczęła sprowadzać drużyny piłkarskie z innych miast, a zwłaszcza z stolicy. Istniejący podówczas klub „Korona”, z którym ŁKS bardzo często się spotykał, stale musiał się zadowolić w najlepszym wypadku wynikiem remisowym. Przeważna część spotkań zakończyła się zwycięstwem dzisiejszego mistrza Łodzi.

Brak najprymitywniejszych urządzeń na boiskach, gdzie te imprezy się odbywały, ujemnie mimo wszystko wpływał na normalny rozwój klubu, przez co Zarząd dochodzi do wniosku, że tylko własne boisko znakomicie może podziałać na przyspieszenie jego rozwoju.

Od myśli do czynu — krok jeden. Krok jednak tem trudniejszy, że o zdobyciu jakiegokolwiek bądź terenu nie można było marzyć, a ojcowie miasta, którzy na piłkarzy patrzyli, jak na rarogów, lub na warjatów, ani na chwilę nie cnieli wiedzieć o jakimś placu. Dzięki jednak staraniom s. p. Horoksa i obecnego członka komisji obchodu jubileuszu p. Wacława Taubwurcla zabiegi około otrzymania własnego terenu pod budowę boiska zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Firma Tow. Akc. I. K. Poznański w Łodzi w zrozumieniu wielkiej doniosłości sportu zaofiarowała bezinteresownie ogrodzony plac przy ul. Srebrzyńskiej. Do budowy własnego boiska przystąpiono z całą energią. Prace posuwały się naprzód w błyskawiczny sposób, tak iż w niespełna rok następuje uroczyste otwarcie, połączone z wielkim dniem sportowym, obejmującym zawody w piłkę nożną i lekko-atletyczne. Na otwarciu boiska proszonym był AZS krakowski, pierwsza drużyna z podwawelskiego grodu, która gościła w Łodzi. Rozegrano wtedy również międzyklubowe zawody lekko-atletyczne, gdzie zwycięzcami byli, prawie że we wszystkich konkurencjach członkowie ŁKS i tak: J. Filipiński przebieg 100 m, w czasie 11³/₅, bijąc rekord rosyjski (11³/₅), drużyna w biegu sztafetowym 3 x 200 (H. Lubawski, J. Lewalski i J. Filipiński) zdobywa 1 miejsce w czasie



Pierwszy prezes ŁKS p. Winter

1 m. 20 sek., bijąc również rekord rosyjski 200 mtr. robi Horoks w czasie 28⁵/₇, zaś w biegu junjorów Szulc osiąga czas 12²/₅ na 100 m.

Praca szła w szybkim tempie naprzód.

Lekką atletykę kontynuuje klub przez cały czas, a pracę przerywa wybuch wojny światowej.

Piłka nożna zdobyła sobie od razu prawo obywatelstwa, zjednywając sobie jak największą zwolenników.

W r. 1910 ŁKS zajmuje w tabeli mistrzostwa lokalnego drugie miejsce po „Krafcie”.

W r. 1911 mistrzostwo Łodzi zdobywa „New-Castle”, drugi „Krafit”, trzeci ŁKS.

Rok 1912 jest zwrotnym w historii obecnego mistrza polskiego Manchesteru. Do klubu wstępują absolwenci szkoły technicznej w Mitweden Sienkiewicz, Łabędzki, Knabe i Kowalski, którzy dzięki znajomości tego sportu nadawają mu właściwy charakter i ŁKS staje się wtedy drużyną bardzo silną, posiadającą w swym gronie nawet talenty. Dość wspomnieć o niezwykłym talencie, jakim był Zakiewicz. Głównie przyczynił się do pięknego rozwoju Bernard Muller, kapitan drużyny, ongiś gracz „Cracovii”, który z pełnym zapałem zabrał się do odmładzania drużyny i nawiązując ściśle kontakt z zakordonowym Krakowem, sprowadza „Cracovię” i „Wisłę”

ŁKS w tym czasie zdobył sobie sympatię uczęszczającej na imprezy sportowe publiczności, to też mógł sprowadzać drużyny zagraniczne z Berlina, Lipska i Wrocławia, wychodząc kasowo zawsze obronną ręką, bowiem sprowadzenie obcej drużyny połączone było z dużymi kosztami.

W roku tym ŁKS zdobył po raz pierwszy mistrzostwo Łodzi.

Rok ten powinien bezwzględnie pozostać w pamięci każdego członka ŁKS, gdyż po-



Obecny prezes ŁKS p. Taubviercel

mimo zdobycia mistrzostwa, zdobywa ŁKS jeszcze puchar, ofiarowany przez mieszkanka Łodzi, Anglika, Szmidta. Puchar ten dzierży ŁKS aż do wybuchu wojny światowej.

W l. 1913 i 1914 zdobywa ŁKS kolejno mistrzostwo Łodzi.

Wojna światowa przerwała normalny bieg życia Gracze wędrują do wojska, klub podupadł.

Przymusowa przerwa długo nie trwała Grono entuzjastów sportu powołuje do życia ŁKS, ale okres świetności tego klubu minął. Klub odnosi szereg drugoczących klęsk, jednak odgrywa ważną i cenioną rolę w życiu sportowym Łodzi.

W latach 1916, 1917 i 1918 ŁKS sprowadza kolejno wszystkie drużyny legionowe w celach propagandowych.

W r. 1920, bawi w Łodzi p. Adam Obrubański obecny kapitan związkowy. Pracuje niezmiernie, co godzi się zaznaczyć. Że praca jego na marne nie poszła, świadczy rezultat w postaci mistrzostwa Łodzi w roku 1921, a tem samem uczestniczenie w rozgrywkach o mistrzostwo Polski. Mistrzostwo lokalne zdobył ŁKS lepszym stosunkiem bramek, zaś w mistrzostwie Polski zadowolnić się musiał ostatnim miejscem po Cracovii, Polonji, Warcie i Pogoni.

Rok 1922 to renesans ŁKS, Drużyna kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. Zdobywa bezapelacyjnie mistrzostwo Łodzi i drugie miejsce w mistrzostwie Polski północnej. ŁKS przygotowuje również i swe rezerwy. W tymże roku po raz pierwszy zdobywa tytuł mistrza kl. B rezerwa mistrza.

Pracy nie ograniczono jednak do samej piłki nożnej. W tym czasie postanowiono pójść z duchem czasu i wskrzesić pożądaną sekcję lekko-atletyczną. Dzisiejsi czynni członkowie: Jastrzębski, Zand, Hamerski i Kostrzewski powołują do życia zaniedbany ten dział sportu. W r. 1922 można zanotować dwa sukcesy członka ŁKS Kostrzewskiego, który w biegach ulicznych „Kurjera Łódzkiego” i „Głosu Polskiego” przy niezwykle silnej konkurencji zdobywa II miejsce. Wyjazd Kostrzewskiego na studia i osłabienie tętna pracy w łonie członków powoduje jednoroczną przerwę. Dopiero w 1923 z całą energią przystąpiono do systematycznej pracy pozyskawszy sobie do współpracy byłego k-dta hufców łódzkich ZHP Czesława Rembowski, czynnego sportowca i doświadczanego kierownika. Od dnia 6 marca 1924 r. datuje się systematyczna i owocna praca, Po raz pierwszy 25 — 26 sierpnia lekko-atleci łódzcy reprezentowali oficjalnie środowisko pracy w mistrzostwie Polski, zdobywając IV miejsce, jako miasto, a VI, jako klub. Mistrzostwo Polski w biegu na 3 klm. zdobywa Stefan Kostrzewski. Pierwsze zaś zawody lekko-atletyczne w Łodzi, zorganizowane przez ŁKS odbyły się 2.9 na boisku ŁKS z wynikami następującymi:

100 mtr. Kostrzewski — 12'1.

Kula Rębowski — 10'12.

Dysk Kurpetowicz — 33'60.

Skok w wyżł Maciaszczyk — 156.

Skok w dal Maciaszczyk — 570.

Oszczep Maciaszczyk — 38'10.

W dwa tygodnie później rozegrano mistrzostwo w pięcioboju, które przyznano Rębowskiemu.

Jak więc widzimy ŁKS nie zaniedbał i tej tak ważnej dziedziny.

W piłce nożnej w r. 1923 w zdobyciu mistrzostwa lokalnego nie poszło tak łatwo. Klasa łódzkiej piłki nożnej wyrównała się, jednak sumienna praca trenera p. Lajosa Zeislera (MTK-Budapeszt), który niezmiernie trenował z swymi uczniami „uczyniły” ŁKS mistrzem Łodzi po raz wtóry po uzyskaniu niepodległości. O mały włos ŁKS byłby mistrzem Polski zachodniej.

O pracach ŁKS w l. 1923 i 1924 wie każdy sportowiec, a monumentalny gmach, jaki przedstawia jeszcze niewykończony park sportowy budzi zachwyt.

M. Lip

Ł u c k

2.VIII.24. K. S. Kresowianka — K. S. Hasmonia 0:0.

K. S. Kresowianka — K. S. Hasmonia 1:0 (0:0). Zawody przerwano z powodu ulewnego deszczu. Kresowianka w bardzo osłabionym składzie. Sędziował p. Kopyto.

Międzynarodowe Zawody Pływackie KS Cracovia w Krakowie d. 3 sierpnia r. b.

Sekcja Pływacka KS Cracovia zorganizowała, w pływalni Parku Krakowskiego, pierwsze od czasu wojny, międzynarodowe zawody pływackie. Do takiej imprezy predysponowanym jest szczególnie ten klub dzięki rozgałęzionym stosunkom zagranicznym i oparciu się o szerszą podstawę finansową. Na zawody przybyli Czesi i Węgrzy, którzy przystąpi do Krakowa swoją kompletną ekspedycję olimpijską, ze zdobyczynią 4-go miejsca w wyścigu na 100 m. na grzbiecie p. Müllerową i Węgrzy, członkowie N.S.C. z Budapesztu z najlepszym obok Blitza (Belgia) crawlistą grzbietowym Bartą. Nie przybyli zaproszeni na zawody Niemcy z Wrocławia i Austriacy (Wiedeń). Z Polski przybyli druzyny prawie wszystkich klubów za wyjątkiem — i to wielka szkoda — Katowiczian.

Zawody stały na rzeczywistocie europejskiej wyżynie. Z Czechów doskonalili wszyscy, szczególnie crawlerzy Bicak, Antos, Piowaty, Legat. Skoczek Balas ma technikę i rozmach u nas jeszcze nie widziany. Równie pięknym crawllem płyną panie Draskowa, Chalupkova. Czesi mają six beat wydatny, płaski, głowę nurząca, w przeciwieństwie do crawlerów węgierskich, którzy głowę i górną część piersi trzymają wysoko nad wodą i więcej pracują rękoma, słowem crawl ich więcej żywotny, w technice nie tak finezyjny. To samo da się powiedzieć o crawlerach grzbietowych. Barta pracuje silniej nogami. Legat ma styl spokojniejszy, pociągnięcia dłuższe. Węgierki płyną pięknego crawl na grzbiecie (Sipos, Denes) i na piersiach (Feszt), która jednak ustępowała zdecydowanie Drazkowej (Praga). Wogóle poziom zawodników zagranicznych jak było do przewidzenia, znacznie wyższy co szczególnie zadziwia u Czechów, u których pływanie sportowe datuje się od 2 lat dopiero. Wyścigi rozstawne pełne napięcia i emocji, szczególnie wskutek zażartych walk druzyn zagranicznych (Czesi — Węgrzy); zawody w piłkę wodną między teamem Krakowa i teamem kombinowanym Czechy — Węgry, nawet przy znacznej różnicy klas dowiodły, że i w takich momentach nasi waterpoliści nie dają się zupełnie zgnieść i zdobywają się nie tylko na opór ale i nawet szereg choć niefortunnych wypadów kombinacyjnych.

Z Polaków wybijali się kpt. Kuncewicz z WKW Warszawa, który zrobił zebrany wprost niespodziankę. Płynął nie tylko poprawnym crawllem, ale z takim rozmachem i szybkością, że trzymał się w czasie przedbiegu i finału stale w grupie czołowych zawodników zagranicy. Jest to niewątpliwie jeden z najpoważniejszych kandydatów na mistrza Polski na setkę. Z Krakowa najlepszym crawlistą okazał się Sienkowski (Cracovia), choć jego setka crawlowa stoi pod znakiem zapytania, ponieważ w wyścigu na 100 y. zmierzył się z zagranicą tylko Kuncewicz (pochwały godny sportowy sposób postępowania). Segeda z WKW. jak wynika z jej pięknej postawy i całkiem dobrej techniki — najpoważniejsza kandydatka na mistrza Polski. Z młodych wybijał się Boczar (AZS), którego crawl niepozostawia już wiele do życzenia: płynie spokojnie i czysto. Przy tych

dwu zaletach ma wszelkie dane po wydłużeniu dystansu do 100 m. i szczerym treningu — znaleźć się w rzędzie najlepszych.

Organizacja zawodów dobra i dobrze świadczy o początkującym w tym kierunku towarzystwie. Główna w tem zasługa p. D-ra Lustgartena i p. Isenherżanki. Zarzucić można jednak kierownictwu rzeczy, które zapewne na przyszłość usunie.

Jeden mankament — to zmiany w programie skoków, któremu to zarządzeniem została p. Segeda pokrzywdzona. Szczegóły skoków ustala się przed wysłaniem programów klubom. Wynik oceny skoków panów, stawiający Balasa po Sienkowskim — co najmniej śmieszny. Jego druga $\frac{1}{2}$ śruba jakkolwiek niezupełnie poprawna (obrót ciała $\frac{3}{4}$) kwalifikowała go po doskonałych 3 innych skokach na pierwsze miejsce, co zresztą najlepiej nawet oceniała publiczność, przyjmując orzeczenie sędziów — śmiechem. Obok większej znajomości rzeczy — trzeba i trochę kurtuazji wobec sportsmenów obcych. Starter niepotrzebnie wracał zawodniczki — dlatego, że jedna z nich nie skoczyła po strzale do wody!

Poza tymi drobnymi ale przykreimi i niepotrzebnymi mankamentami — zawody udane pod każdym względem i życzyć należy by organizujący je klub urządził ich jak najwięcej. Publiczności dużo — zadowolenie wielkie.

Wyniki są następujące:

Bieg 50 jardów Crawl: 1) Leita (Budapeszt) 25'4 s.; 2) Dicat (Praga) 27 s.; 3) Barta (Budapeszt) 27'6 s.; 4) Kuncewicz (Warszawa) 28 s.; 5) Sienkowski (Kraków) 33 s.

Bieg pań grzbietowy 50 jardów: 1) Millerowa (Praga) 39'8 s.; 2) Sipos (Budapeszt) 44'2 s.; 3) Beres (Budapeszt) 35'2 s.

Bieg 400 jardów panów dowolny: 1) Antos (Praga) 5:7'8; 2) Kapaty (Budapeszt) 6:6; 3) Jurkowski (Warszawa) 6:53'4 s.

Panie styl klasyczny 100 jardów: 1) Draskowa (Praga) 1:31'8; 2) Seszt (Budapeszt) 1:35; 3) Szrejberówna (Kraków) 1:40'4;

400 jardów bieg pań dowolny: 1) Chalubkova (Praga) 7:9'8; 2) Draskowa (Praga) 7:2'6; Popielówna (Kraków) 8:35'2.

3 × 50 jardów: 1) Budapeszt 1:44'8; 2) Praga 1:35'2; 3) Cracovia 2:3.

Grzbietowy, panów 100 jardów: 1) Barta (Budapeszt) 1:15'8; 2) Legata (Praga) 1:19; 3) Sol-dinger (Kraków) Jutrzenka 1:15'8.

Sztafeta pań 3 × 50 jardów: 1) Praga 1:57'4; 2) Budapeszt 2:8; 3) Jutrzenka (Kraków) 2:19'4.

Sztafeta panów 350 jardów: 1) Budapeszt 1:25'8; 2) Warszawa 1:7'2; 3) Jutrzenka (Kraków) 1:54'4.

Skoki pań: 1) Chalubkova (Praga) 102 pkt.; 2) Segeda (Warszawa) 92 pkt.; 3) Benes (Budapeszt) 36 pkt.

Skoki panów: 1) Sienkowski (Kraków) 158 pkt.; 2) Balas (Praga) 152 pkt.; 3) Ciszewski (Kraków) 122 pkt.

Panowie styl klasyczny 100 jardów: 1) Kivaty 2:57; 2) Jurkowski (Warszawa) 3:5'4; 3) Riterman (Kraków) 3:15.

Dr. Eugenjusz Krajewski.

8. Pencillo (niestow.),
9. Świeciński (Koło W. W.),
10. Siwicki (niestow.).

Następnych 7 zawodników osiągnęło poniżej 63 min. do 64:40 przypłynęli od 17-go do 26-go, numer 33-ci miał czas 66 min. 39-ty — 72 minuty, wreszcie ostatni 74 min.

Wspaniały wynik osiągnęła p. Trattowa, żona znanego pływaka, która w czasie 64, a więc o 5 za zwycięscą, zajęła 22 miejsce wyprzedzając niektórych pływaków dość renomowanych.

Zwycięscą, płynący na piersiach i over-armem okazał się dobrym pływakiem skoro zdołał po walce i bez „fuksów“ pokonać człowieka tak szybkiego i wytrzymałego, jak Seweryński. Tratt, który może najwięcej ze wszystkich polskich pływaków pracuje nad sobą, osiągnął wreszcie zaszczytny wynik, tem milszy zapewne dla niego, że połączony ze wspaniałym sukcesem jego małżonki.

Oczywiście wyścig taki nie miał wielkiego znaczenia sportowego, Gdyż prąd zmienny mimo wysokiej wody, unosił sam szczytliwszych i pozostawiał na piasku pechowców.

Mimo to zawody te odniosły pełny sukces — tyle ile można było się po tego rodzaju imprezie spodziewać, skoro zgromadziły na starcie ponad pół setki zawodników, (w czym 5 zamiejscowych z Tczewa i Grodna) i skoro bardzo wielu zachęci napewno do pilniejszego zajęcia się pływaniem i zapisania się do klubów.

Oczywiście walka byłaby ciekawsza, gdybyśmy mieli na starcie 3 najlepszych polskich długodystansowców — Zajsta, Jankowskiego i Moritza.

Nie należy zbyttno się przejmować artykułami jakie pojawiły się w prasie, a odmawiającymi wyścigom, dla ich przypadkowości, wszelkiej racji bytu, w myśl tego bowiem, do czasu wybudowania basenu, nie należałoby zawodów pływackich wogóle w Warszawie urządzić. W braku zawodów prawidłowych, musimy się zadawalać takimi, na jakie nas stać.

Organizacja wyścigu niedzielnego, który ma być dorocznym, przeprowadzona przez Wojskowy Klub Wioślarski była raczej prowizoryczna i chaotyczna. Jednak jakiegokolwiek zarzuty z powodu pewnych niedociągnięć mogłyby postawić tylko ten, kto zrobił w tym sezonie choć odrobinę więcej — a takiego niestety niema w Warszawie...

Uderzała zupełny brak na zawodach przedstawicieli prasy, którzy swą obecnością raczą zaszczycać tylko niektóre sporty uprzywilejowane. Sem.

LEKKA ATLETYKA

III Bieg Ilustrowan. Kurjera Codziennego
10 sierpnia godz. 10 rano. Start i meta pod redakcją pisma ul. Basztowa. Trasa 4240 m. Udział zawodników 61, do mety dochodzi 51. Wędrowni srebrny puchar i złoty żeton zdobywa bez wysiłku, nie finiszując, w dobrym stylu i ładnej formie Ziffer (Wisła) w czasie 14 minut 9 i 2.5 sek. Drugi w 19 sek. później Baran z Sekcji Sportowej Akad. Klubu w Wieliczce, 3) Przytuła 29 p. s. k. Kalisz, 4) Kawa, Czarni Lwów, 5) Dąbrowski Cracovia, do niedawna Wawel, 6) Bosko AZS. Lwów, 7) Motyka S.N.T.T. Zakopane, 8) Parnicz, Sokół Bogucice, 9) Dobrzański Wisła, 10) Jęczmyk KS. Sosnowiec. Organizacja biegu spoczywająca w rękach KOZLA. dobra. Udział publiczności na przestrzeni całej trasy znaczny.

Gniezno. Dnia 3.VIII urządził KS „Stella“, bieg sztafetowy 10×100 ulicami miasta dla miejscowych towarzystw oraz popisy lekkoatletyczne li tylko dla członków „Stelli“.

W biegu sztafetowym wzięły udział 4 druzyny: KS Stella, Prąd, Sokół i druzyna wojskowa 69 p. p. Zwyciężyła łatwo „Stella“ o 30 m. przed Prądem. Jako trzecia przybyła do mety druzyna Sokoła.

Wyniki w lekkiej atletyce uzyskano dość słabe. Stosunkowo najlepsze w skoku w wyż z rozbiegiem i o tyzce.

Skok w wyż z rozbiegiem: 1) Kazmucha 1.52 m., 2) Teichman 1.37 m., 3) Dajewski 1.32 m. Skok o tyzce: 1) Zakrzewski 257, 2) Dajewski 247.

Wyścig pływacki Wilanów — Warszawa nowe „rewelacje“

Urządzony w ubiegłą niedzielę wyścig długodystansowy łacha wilanowska — przystań WKW. (około 8 km.) był pierwszą imprezą pływacką w Warszawie w sezonie bieżącym (!!) Przyniósł on zwycięstwo człowiekowi w sporcie pływackim zupełnie nieznanemu, przyczem wiele miejsc zajął szereg nowicjuszy. Aczkolwiek w wyścigu takim jest dużo przypadkowości, udowodnił on, że mamy sporo dobrych pływaków poza renomowanymi gwiazdami klubowymi. Liczba startujących — 53, a zwłaszcza liczba kończących wyścig — 42 — jest zupełnie pocieszająca. Sport pływacki jest tak żywotny,

że rozwija się mimo zapamiętałego oporu Magistratu i władz rządowych, nie tylko nie dających mu należących terenów, ale nawet obstawiających Wisłę policją zabraniającą pływania. Wynik wyścigu był:

1. Wiśniewski Józef („Skra“) — 59 min., 1 metr. w tyle,
2. Tratt Wawrzyniec (Koło W. W.)
3. Seweryński Leonard (WKW) — 5 m. w tyle,
4. Lechowski (W.T.W.) — 60 min.,
5. Siwicki (WTW) — o 3 m. za czwartym
6. Rylski (Koło W. W.) — 61 min.,
7. Pryszcz (WKW Grodno) 61:30.

KOLARSTWO

Wyścigi szosowe KKCM. Niedziela 10.8 3 popoł.

1. *Bieg nowicjusów* 1) Biernat KKCM. czas 12 m. 35 s., 2) Barzycki Cracovia 3) Stafiej Resovia. Trasa 6 km. startowało 12.

2. *Bieg o mistrzostwo*: KKCM. trasa 30 km. startuje 7. 1) Wroński Cracovia czas 67 m. 50 s. 2) Michalek Cracovia, 3) Bartuk Resovia. Hochsmann mistrz szosowy polski i olimpijczyk bez miejsca!

3. *Bieg pań*: Trasa 6 km. startuje 4. 1) Infeldówna Makkabi, 2) Tuszyńska Cracovia, 3) Wrońska KKCM.

4. *Bieg gości*: Trasa 6 km. startuje 4. 1) Wettstein Makkabi, 2) Stafiej Resovia, 3) Bartuk Resovia. Czas zwycięzcy, 13 m. 10 sek.

5. *Bieg ogólny*: Trasa 10 km. startuje 5. 1) Biernat KBCM. 2) Barzycki Cracovia, 3) Grzybczyk KKCM.

SPORT W WOJSKU

Okręgowe zawody pływackie DOK III odbyły się w dniu 27.7.24 r. na przystani Wojsk. Klubu Wiośl. „Niemen” w Grodnie.

Do zawodów zgłosiły oddziały około 80 zawodników, przybyło 53.

Wyniki poszczególnych punktów następujące:

100 mtr. — styl dowolny — zawodników 34: 1) plut. Lissowski Jerzy z OZG III, czas 1:14, 2) plut. Gardie Edward z B. Szk. Nr III, 3) chor. Pryszcz Wiktor, 4) sierż. Woźniak Franc., 5) szer. Napierkowski.

50 mtr. w umundurowaniu — styl dowolny — zawodników 28: 1) plut. Lisowski Jerzy w czasie 45⁴/₁₀ s., 2) sierż. Frąckiewicz Ludomir B. Szk. Nr III, 3) chor. Pryszcz W., 4) szer. Tomaszczyk Stefan, 5) szer. Bąbkowski Paweł.

Przepłynięcie Niemna w szereg — styl dowolny — zawodników 27: 1) plut. Lissowski Jerzy w czasie 1:49, 2) sierż. Komornicki Jan z 6 pp. Leg., 3) szer. Napierkowski, 4) chor. Pryszcz Wiktor, 5) plut. Gardie Edward.

1500 mtr. — styl dowolny — zawodników 22: 1) plut. Lissowski Jerzy w czasie 17:41, 2) chor. Pryszcz Wiktor z Szef. Int. OK, 3) szer. Szutko Mikołaj, 4) kpr. Subocz Stanisł., 5) sierż. Frąckiewicz Ludomir.

Mistrzostwo Korpusu na rok 1924 zdobył plut. Lisowski Jerzy z OZG Nr III, który we wszystkich 4 punktach uzyskał pierwsze miejsce.

Ilość zawodników (53) w stosunku do zeszłorocznych zawodów (18) ich trening i wyrobienie pływackie oraz rezultaty (we wszystkich punktach odpadło jedynie 4 zawodników, którzy nie ukończyli 1500 mtr.) świadczą dobrze o zrozumieniu przez ogół, tak Dowódców, jak też i szeregowych, ważności poznania tej korzyści, jakie daje dobre opanowanie wody.

Zawodom przyspisywało się około 3000 widzów, ustawionych na obu brzegach Niemna.

Po zawodach przemówił do zawodników Dowódca OK III Gen. Dyw. Berbecki, poczem wręczył zwycięzcom żetony, oraz dyplomy.

*

Kraków. Dnia 8 sierpnia b. r., rozegrała drużyna futbolowa 20 p. p. zawody o mistrzostwo W. P. z drużyną 16 p. p. z Tarnowa. Wynik 12:0 — na korzyść 20 p. p.

Zawody prowadził bez zarzutu pan Rutkowski.

*

Grodno. Zawody piłki nożnej o mistrzostwo O. K. III odbyły się w dniu 3 sierpnia b. r. na boisku sportowym O. K. w Grodnie.

Do zawodów stanęły: zwycięska drużyna I Dywizji Piechoty — I pp. leg. w składzie: Por. Kowalczyk Roman, st. sierż. Janicki Stanisław, st. sierż. Krawczyk Józef, sierż. Wróbel Hieronim, plut. Luberda Józef, plut. Vereneman Józef, plut. Trochan. Jan, kapr. Lasota Stanisław, plut. Mycielski Antoni, sierż. Nawrot Józef, szer. Namysłowski — oraz zwycięska drużyna 29 Dywizji Piech. — 29 p. a. p.

Wynik, przy bezwzględnej przewadze drużyny I pp. leg. do pauzy 2:0, końcowy 6:0, na korzyść I pp. leg.

I pp. leg. wchodzi więc do rozgrywek o mistrzostwo Armii Nr. 1.

Po zawodach Szef Sztabu Płk. Szt. Gen. Zamorski wręczył zwycięskiej drużynie nagrodę przechodnią, ofiarowaną w r. 1922 przez Wojsk. Współdzielnię w Wilnie przedstawiającą piłkarza kopiącego piłkę, na stałe, nagrodę D. O. K. III — obraz Marzałka Piłsudskiego (praca por. Kowalskiego z O. K. III) oraz specjalne dyplomy honorowe.

Zawodom, mimo niepogody, przyspisywało się około 400 osób.

Ze Związków i Klubów

Turniej tenisowy o mistrz. Polaki. Na zlecenie Polskiego Związku Lawn.-Tennisowego urządziła Sekcja Tennisowa AZS w Poznaniu turniej tenisowy o mistrzostwo Polski (Narodowy) obok zaś międzynarodowy turniej o mistrzostwo miasta Poznania. Poraz pierwszy w Polsce rozegrane zostaną mistrzostwa Rzeczypospolitej. W dniu 27 i następnym sierpnia r. b. na sześciu ziemnych kortach poznańskiego AZS staną do walki największe sławy tenisowe Warszawy, Wilna, Lublina, Lwowa, Krakowa, Górnego Śląska i Poznania. Komitet turniejowy dołożył wszelkich starań, aby pobudzić do czynu cały polski tenis i urządził turniej ten w wielkim stylu. Bo też zawody te będą wspaniałym przeglądem polskiego sportu tenisowego.

P r o g r a m :

I. Mistrzostwo Polski (tylko dla członków klubów zrzeszonych w PZLT): a) gra pojedyncza panów; b) gra pojedyncza pań.

II. Mistrzostwo miasta Poznania: a) gra pojedyncza panów; b) gra pojedyncza pań; c) gra podwójna panów; d) gra podwójna pań; e) gra podwójna panów i pań.

III. Gry z wyrównaniem: a) gra pojedyncza panów; b) gra pojedyncza pań; c) gra podwójna panów; d) gra podwójna pań; e) gra podwójna pań i panów.

Termin zgłoszeń upływa 24 b. m. o 12-tej godz. Losowanie jawne 24 b. m. o godz. 18-tej na kortach.

Mistrzostwo miasta Poznania w ubiegłych latach zdobyli: pp. Kleinadel (Warszawa), Heinzel (Łódź) i Zoffka (Praga — Czeska). Ten ostatni broni pucharu.

Zwycięzcom oczekują liczne piękne nagrody, które będą rozdawane na bankiecie, urządzonym na zakończenie turnieju.

Wszelkich informacji udziela sekretarz Komitetu turniejowego Włodzimierz Głabisz Poznań Fredry nr. 1.

*

Łuck. W dniu 3 sierpnia odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie przystani na Styrze w obecności przedstawicieli władzy, duchowieństwa i licznie zebranych osób. Poświęcenia dokonał ks. kanonik Czyżewski, poczem przemawiali prezes T-wa dr. Miłaszewski, p. Starosta, p. Prezydent miasta, oraz honorowy członek T-wa p. Janusz Radziwiłł.

Po uroczystości odbyła się wspólna przejażdżka łodziami i motorówkami.

Musimy tu podkreślić wielką energję i zasługę całego Zarządu T-wa Wioślarskiego z prezesem dr. Miłaszewskim i dyr. Nynkowskim na czele, który w tak krótkim stosunkowo czasie zdołał zaszczerpić na gruncie łuckim ten sympatyczny i zdrowy sport.

*

W Poznaniu założono z dniem 1 sierpnia r. b. „Polskie Towarzystwo Bokserskie”, którego celem jest uprawianie i propagowanie sportu bokserskiego. Zarząd składa się z prezesa p. L. Kuczukowskiego, sekretarza p. L. Walkowiaka oraz skarbnika p. G. Sulca.

Tow. jest gotowe stawić bokserów do walki od wagi najlżejszej do wagi średniej.

Adres prezesa: Poznań. Szkolna 18, sekretarza: Poznań, Jeżycka 34.

*

Zrzeszenie samopomocy klubów piłki nożnej w Warszawie. Najmłodsze kluby piłki nożnej w stolicy, borykające się z rozlicznymi przeszkodami, hamującymi rozwój, powołały do życia „Zrzeszenie Samopomocy Klubów „B” i „C” klasowych W.O.Z.P.N.”.

I czy będzie chodziło o przyspieszenie legalizacji klubu u władz, czy też o dostarczenie klubom trenerów lub o boisko, Zrzeszenie pędzi z pomocą; postara się o zdobycie odpowiednich funduszy lub ułatwienia.

Kłopoty, jakie miały kluby z poszukiwaniem chętnych klubów dla rozegrania meczów towarzyskich ustają. Zrzeszenie obejmie pośrednictwo i w tej dziedzinie.

Z pośród istniejących 40 klubów piłki nożnej klasy „B” i „C”, przystąpiło już do Zrzeszenia 14-cie. Na Walnym Zgromadzeniu, odbytem w dniu 7 lipca r. b. wybrano Zarząd w skład którego weszli: pp. K. Kierzkowski jako prezes, Z. Tarnawski jako wiceprezes, Z. Gryfenberg sekretarz, Dr. W. Taubenhaus skarbnik, J. Piłatowicz referent prasowy, J. Tomkiewicz gospodarz i H. Kachel członek Zarządu. Tymczasowa siedziba Zrzeszenia mieści się przy ul. Aleje Jerozolimskiej 27 m. 3, sekretariat urzęduje w poniedziałki i piątki od 17 do 20-tej.

KTO TO JEST?

Konkurs obrazkowy Stadjonu Nr. 7



Jedynie na podstawie budowy ciała należy odgadnąć, którego ze znanych atletów wyobraża ta fotografia. Odpowiedzi z podaniem swego nazwiska i adresu nadsyłać do redakcji Stadjonu do dnia 20 sierpnia b. r. Jako nagrodę za trafną odpowiedź, przeznaczamy jednomiesięczną prenumeratę Stadjonu.

Przy kilku trafnych odpowiedziach nagroda będzie rozlosowana.

Wyniki konkursu Nr. 6.

Na ten raz się nam fatalnie nie udało! Prawie wszystkie odpowiedzi były trafne, wymieniały bowiem Charles'a Paddocka, znakomitego sprintera amerykańskiego. Tylko 4 rozwiązania było mylnych 2 podawały Świętochowskiego z Polonji, 2 Junoszę, po jednym Nurmi'ego, Foss'a. i lot Nelsona. Skutkiem losowania gratisową miesięczną prenumeratę, jako nagrodę otrzymuje p. Adam Dajcz z Warszawy.

Niniejszym zawiadamiam, że

T-wu Komispol S. A.

w Warszawie

powierzyłem przedstawicielstwo

na Polskę

mojej fabryki przyborów sportowych

William Shillcock

Birmingham—Anglja

Powołując się na powyższe mamy zaszczyt zawiadomić, że rozpoczynamy sprzedaż hurtową i detaliczną artykułów fabryki

William Shillcock

Specjalność fabryki: obuwie do piłki nożnej światowej sławy

„William McGregor“

jakoteż piłki

„McGregor“

Niniejszym zawiadamiamy, że

T-wu Komispol S. A.

w Warszawie

powierzyliśmy przedstawicielstwo

na Polskę

naszej fabryki obuwia

Manfield
& SONS LTD

Northampton—Anglja



Powołując się na powyższy komunikat mamy zaszczyt zawiadomić o rozpoczęciu sprzedaży hurtowej i detalicznej

obuwia sportowego i spacerowego
Fabryki MANFIELD SONS LTD
NORTHAMPTON

które uznane jest przez sportowców za najlepsze i najtrwalsze

T-wo KOMISPOL S. A.

Sklepy: Warszawa, Krak.-Przedm. 16, N.-Świat 61. Zakopane, Krupówki 27

KOMUNIKATY

Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich,

Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich,
Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich,
Polskiego Związku Bokserskiego,
Polskiego Związku Lekko-Aletrycznego,
Polskiego Związku Pływackiego.

Centrali Polskich Akadem. Związków Sportowych,
Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej,
Warsz. Okręgowego Związku Lekko-Aletrycznego,
Wileńskiego Okręgowego Związku Lekko-Aletryczn.,
Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej,

Polskiego Towarzystwa Aletrycznego.

Komunikat

Związku Polskiego Towarzystw Kolarskich
z dnia 2 i 7 sierpnia r. b.

1. Przyjęto do Związku Sekcje Kolarskie: a) Radomskiego Koła Sportowego — Radom Zgodna 10; b) Stowarzyszenia spor-

towego „Rapid“ w Łodzi — Łódź Kopernika 46; c) Klubu Ogólno-Sportowego „Victoria“ w Częstochowie — Częstochowa Dąbrowskiego 2.

2. Powierzono Sekcji Kolarskiej Klubu Sportowego „Cracovii“ w Krakowie zorganizowanie w dniu 17 sierpnia r. b. wyścigu

drogowego Kraków — Zakopane o Mistrzostwo Polski Motocyklistów.

3. Zezwolono Krakowskiemu Klubowi Cyklistów i Motorzystów na przesunięcie terminu Zjazdu Tow. Kolarskich do dn. 6 września i zorganizowanie w tymże dniu wyścigu kolarskiego Kraków — Lwów.

**Łódzki Związek Okręgowy Piłki Nożnej
Komunikat Zarządu**

Adres Sekretarj.: S. Piątkowski, Nawrot 32.

Wykaz członków Łódzkiego
Z. O. P. N.

Klasa A.

Łódzki Klub Sportowy Łódź, Piotrkowska 85 m. 9 p. J. Woźniak.

Łódzkie Tow. Sport. Gimn. Łódź, Gazonia Miejska p. Francman.

Tow. Sport. „Union“ Łódź, Przejazd 7. Klub Turystów Łódź, Kilińskiego 145.

Kl. Sport. 28 p. Strz. Kan. Łódź, Leszno 9 telef. 1722.

Łódzkie Stow. Gimn. „Siła“ Łódź, Sienkiewicza 54.

Klasa B.

Rob. Tow. Sp. „Widzew“ Łódź, Rokicińska 54.

Kl. Sport. Kaniów Łódź, Konstancyńska 62/64.

Ł. Tow. „Szturm“ Łódź, Radwańska 41 m. 14 p. A. Reiter.

Grono Miłośników Sportu Łódź, Kilińskiego 130 p. F. Luniak.

Tow. Gimn. „Sokół“ Łódź, Nawrot 23.

Pabj. Tow. Cyklistów Pabjanice, Zamkowa 1.

Zgierskie Tow. Gimn. Zgierz, Piłsudskiego 48 p. Cz. Kuźniawicz.

Klasa C.

Żyd. S. G. S. „Hakoah“ Łódź, Zachodnia 15 p. J. Gombiński.

Kl. Sport. „Concordia“ Łódź, Zawadzka 34 p. B. Feiman.

Kl. Sport. „Elektrotechników“ Łódź Piotrkowska 145.

Stow. Sport. „Rapid“ Łódź, Słowiańska 17 m. 22 p. A. Schröter.

Stow. Sport. Pogoń“ Łódź, Piotrkowska 283. Tow. Sport. „Społem“ Łódź, 6-go Sierpnia 33 p. A. Wałlach.

Kl. Sport. 4 Dyonu Żandarm. Uóóó, Przędzalnia 28.

Harcerski Kl. Sport. XX Łódź, Piotrkowska 74 p. Stępień (Bank H. Przm.).

Tow. Sport. „Masowia“ Łódź, Piotrkowska 260 p. M. Egierski.

Klub. Sport. „Orle“ Łódź, Piotrkowska 91.

Kl. Sport. „Samson“ Łódź, Piotrkowska 25.

Kl. Sport. „Sparta“ Łódź, Gdańska 11 p. Abeshaus.

Kl. Sport. „Strzelec“ Łódź, Piotrkowska 176 p. F. Rade.

Kl. Sport. „Zjednoczenie“ Łódź, Przejazd 34 Dom Ludowy.

Żyd. Kl. Sp. „Kadimah“ Łódź, Południowa 4 pokój 2 (Zw. Rzem. Żyd.).

Ł. Z. T. Sp. G. „Bar-Kochba“ Łódź, Cegielnia 57 II podw. 2 p., p. J. Świętowicz.

Żyd. Stow. G. S. „Hasmonea“ Łódź, Pomorska 22 p. Wolfson.

Tow. Sp. „Proana“ Kalisz, Sąd Pokoju 2 okr. p. M. Banaszkiwicz.

Kal. Żyd. Kl. G. Sp. Kalisz, Wiejska 14. Pabj. K. S. „Burza“ Pabjanice, Moniuszki 19 p. H. Liebsch.

Tow. G. „Sokół“ Pabjanice, pl. Dąbrowskiego firma „Żelaza“ E. Wojciechowski.

Żyd. Kl. Sport. „Neszer“ Pabjanice, Bózniczna 12 p. W. Sinicki.

Tow. G. „Sokół“ Zgierz, Zakręt 9 p. Sylw. Krall.

Harc. Kl. Sp. „Victoria“ Łódź, Zgierska 11 p. B. Kozłowski (Bufet tramw.).

Tow. Gimn. „Sokół“ Łęczycza, pl: Kościuszki 2 p. St. Gierliński.

Brzeziński Kl. Sport. Brzeziny, Starostwo p. Witoszyński.

Tow. Gim. „Sokół“ Konstancyńów, Poczta p. Szydłowski.

Klub, który zdobędzie tytuł mistrza prowincji przechodzi do klasy B. oraz przystępuje do rozgrywek z mistrzem miasta o mistrzostwo klasy C. ŁZOPN; termin tych zawodów oznaczony zostanie w następnym komunikacie.

**Komunikat Nr. 19
Wydziału gier i dyscypliny ŁZOPN
(Dokończenie)**

W rozgrywkach o mistrzostwo obowiązują przepisy PZPN.

I-sza runda

Data	B O I S K A				
	w Pabjanicach	Zgierzu	Łęczycy	Sieradzu	Kaliszu
17.8	Burza — Sokół (Pab.)	Sokół — Victoria (Zg.)	—	Czarni — ŻKS (Kaliszki)	—
24.8	Neszer — Sokół (Pab.)	—	Sokół — Victoria (Łęcz.)	—	Prosna — Czarni
31.8	Burza — Neszer	Sokół (Zg.) — Sokół (Łęcz.)	—	—	Prosna — Kaliski Żyd Kl. Sp.
7.9	Sokół — Burza (Pab.)	Victoria — Sokół (Zg.)	—	Czarni — Prosna	—
14.9	Sokół — Neszer (Pab.)	Victoria — Sokół (Łęcz.)	—	—	Kaliszki Żyd. Kl. Sp. — Czarni
21.9	Neszer — Burza	—	Sokół (Łęcz.) — Sokół (Zg.)	—	Kaliszki Żyd. Kl. Sp. — Prosna

II-ga runda

Data	B O I S K A		
	w Pabjanicach	Zgierzu wzgl. Łęczycy	Kaliszu wzgl. Sieradzu
5.10	Mistrz I p/okr. — M. II p/okr.	—	—
12.10	—	—	M. III p/okr. — M. I p/okr.
19.10	—	M. II p/okr. — M. III p/okr.	—
26.10	—	M. II p/okr. — M. I p/okr.	—
2.11	M. I p/okr. — M. III p/okr.	—	—
9.11	—	—	M. III p/okr. — M. II p/okr.

Kl. Sp. „Czarni“ Sieradz, Toruńska p. L. Pawłowski.

Tow. G. „Sokół“ Zduńska Wola. Kl. Sport. „Pilica“ Tomaszów Maz., Antoniego 29 p. M. Kiernożycki.

Rudzkie Tow. Sport. G. Ruda Pabjanicka, św. Piotra 130 p. O. Cerbel.

Podokręgi Kielecki

4 p. p. Leg. Kielce.
Kl. Sp. Mł, Szk. „Lechja“ Kielce.
Kl. Sp. „Tęcza“ Kielce.
Kiel. Harc. Druż. Sp. Kielce.
Żyd. Kl. Sp. Makkabi Kielce.
Klub Sport. Pol. Państw Kielce.
Tow. Gimn. „Sokół“ Kielce.

SPROSTOWANIE

W sprawozdanie z regat w Bydgoszczy, umieszczone w Nr. 32, wkradł się błąd; a mianowicie przy wymienieniu nazwisk wioślarzy, stanowiących osadę zwycięskiej czwórki AZS Warszawa, wydrukowano „Rutkowski“ zamiast, jak być powinno, „St. Piątkowski“.

Dla wygody naszych czytelników wprowadzamy dział drobnych ogłoszeń, w którym zamieszczać będziemy anonse dla poszukujących pracy.

Źródła zakupów

Buty do piłki nożnej nadeszły J. Rokicki i S-ka Nowy-Swiat 53.

Buty do piłki nożnej, wioślarstwa, żeglarstwa, tenisu angielskiej fabryki „Manfield Sons“ nadeszły T-wo Komispol S. A. Krak.-Przedmieście 16/18.

Bilard futbolowy, najnowsza gra towarzyska równocześnie dla osób 14-tu poleca T-wo Komispol S. A. Krak.-Przedmieście 16/18.

Dwie łodzie żaglowe regatowe 10 m² żagla do sprzedania. Wiadomość telef. 3-34 lub 28-74. Oglądać można na przystani Wojsk. Klubu Wiośl.

Łódź żaglowa 25 m² żagl., sosnowa, oglądać można na przystani W.K.W. Wiadomość tel. 3-34 lub 97-76, inż. Wetcel.

Majątek ziemski, dobrze zabudowany kupię. Zgłoszenia z fotografią dworu i szczegółowym opisem nadsyłać pod 111. Zaliczę 150 tysięcy.

Obszerne lokalu na fabrykę łodzi poszukuję. Łaskawe zawiadomienia pod „109“ do „Stadjonu“.

Pokoju na sekretarjat towarzystwa sportowego poszukuję. Zgłoszenia do „Stadjonu“ pod P. Z

Psa pełnej krwi, rasy „Gryffon“ ułożonego kupię. Cena obojętna. Oferty składać w Administracji „Stadjonu“ pod 108.

Siatki do bramek futbolowych poleca T-wo Komispol S. A. Krakowskie-Przedmieście 16.

Wydaje dziełka sportowe. Zgłoszenia z podaniem tytułu i nazwiska autora przyjmuje Administracja „Stadjonu“ dla A. M.

Wileę w Zakopanem lub pod Warszawą kupię. Zgłoszenia z fotografią i ceną nadsyłać do „Stadjonu“ pod 110.

Dyski, oszczepy finlandzkie polecają J. Rokicki i S-ka, N.-Świat 53.

Łodzie składane („Faltboot“) lekkie i trwałe, idealne dla turystów i sportowców pojedyncze, podwójne, z żaglami i bez. Wiadomość telef. Nr. 70-56, z prowincji do Administracji „Stadjonu“ Nr. 105.

Łódź cedrowa wyrobu zagranicznego na 4 lub 2 wiosła krótkie. T-wo Komispol S. A. Krak.-Przedmieście 16/18.

NAMIOTY na wycieczki turystyczne, krajoznawcze, wioślarskie, kolarskie, automobilowe, harcerskie poleca T-wo Komispol S. A. Kr. Przedmieście 16-18.

Na Raty łóżka metalowe, wózki dzieciinne, kołdry watawne i bajowe itp. Magazyn pościeli Sz. Halbersztadt, Graniczna 2 (wprost Grzybowskiej) telefon 163-29.

OBIADY prywatne dla osób z towarzystwa. Ceny przystępne. ul. Boduena 2 m. 7.

Sportowcy! Zegarki, biżuterję i platerę na nagrody sportowe poleca H. Szajer, Marszałkowska 112

Żetony sportowe nadeszły J. Rokicki i S-ka, Nowy-Świat 53.

NA RATY! ROWERY NA RATY!

Znane ze swej dobroci rowery **BRENNABOR** nadeszły, są do nabycia na dogodnych warunkach u wyjątkowego przedstawiciela na Warszawę **ALEKSANDER FEIL, Marszałkowska 62, tel. 127-59**

OLONJA Ś-to Krzyska 13
Telefon 221-77.
poleca w wielkim wyborze manufakturę i ubiory. Dogodne warunki spłat



KTO CHCE NAJTANIEJ I NAJLEPIEJ KUPIĆ

Aparat fotograficzny

i zaopatrywać się zawsze w najświeższe przybory fotograficzne

PROSIMY ZWRACAĆ SIĘ DO FIRMY

ROSENBLUM i SCHWARZ

WARSZAWA, Marszałkowska 129, Tel. 409-13 w podwórzu

Stale na składzie wielki wybór klisz, pocztówek, papierów oraz chemikalji fotograficznych. Adres telegr. „FOTOROSS

P. K. O. 201-909. Telef. 52-82

WYTWÓRNIA ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH



J. PACZKOWSKI i Synowie

POZNAŃ, ul. ŁĄKOWA 10.

KOMPLETNE WYEKWIPOWANIE

DLA DRUŻYN

FOOTBALOWYCH

i LEKKO-ATLETYCZNYCH

Towar pierwszorzędny! Wyroby własne! Ceny umiarkowane!



ŁODZIE SPORTOWE

pierwszorzędnych konstrukcji dostarcza

♦ ♦ ♦ ♦ wytwórnia tychże. ♦ ♦ ♦ ♦

Jeneralne przedstawicielstwo na Polskę motorów „Ewin Rude“ i propelerów

♦ ♦ ♦ ♦ ♦ Teodor Zeise ♦ ♦ ♦ ♦ ♦

Inż. E. BRYZEMEJSTER

Tamka 17.

Telefon 69-96



Aparaty i przybory fotograficzne

Lornetki teatralne i pryzmatyczne, oraz wielki wybór wszelkich artykułów sportowych poleca najtaniej na dogodnych warunkach

Stanisław BATER

Warszawa,
Marszałkowska
Nr 95

Telefon 86-10.



Fryderyk MANDL i S-ka

Warszawa, Warecka 5

Telefon Nr. 116-40

Poleca

Wielki wybór
Przyborów sportowych:

PIŁKA NOŻNA

TENNIS

LEKKA ATLETYKA

PŁYWANIE

BOKS

Ceny konkurencyjne. Oferty na żądanie.

Wyłączna sprzedaż

amerykańskiej gumy do żucia.



NA RATY!

NA RATY!



MARKA FABR.

Płaszcz gumowe

własnego wyrobu z angielskich materiałów oraz artykuły sportowe poleca po cenach fabrycznych

Maks SONABEND

WARSZAWA

NOWOLIPKI 20 TELEFON 309-63

Dla klubów sportowych specjalne udogodnienia.

NA RATY!

NA RATY!

Czy Wasz Klub
posiada już



MAŁY

Underwood

który najzupełniej zastępuje każdą dużą maszynę do pisania

G. GERLACH

Warszawa, Ossolińskich 6

JEŹDŹCY
POLSCY

przed wyjazdem

NA OLIMPIADĘ

zaopatrzyli się

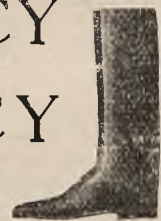
w BUTY

w firmie

J. NIEDZIŃSKI

WARSZAWA,

AL. JEROZOLIMSKIE 14.



SPORTOWCY! POPIERAJCIE PRZEMYSŁ POLSKI!

WYTWÓRNIA PRZYRZĄDÓW

Gimnastycznych i lekko-atletycznych

wykonywa wszelkie zamówienia po cenach konkurencyjnych. Urządza sale gimnastyczne całkowicie i częściowo. Posiada na składzie kozły ćwiczebne, tyki, oszczepy, kółka, dyski, stojaki, kule żelazne.

W. Szymborski i S-ka Warszawa, Bielańska 5
(w podwórzu)

Długoletni pracownicy firmy „J. Skalski”.



Z dziedziny mody

OSTATNI KRZYK
!!! MODY !!!

Każdy elegancki Pan i Pani nosi stale obecnie artystyczny żeton olimpijski



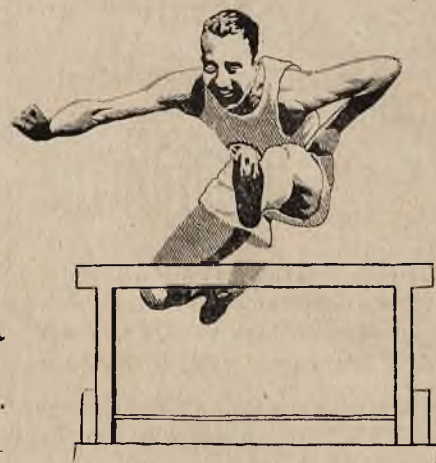
Kupujcie żetony!

POWIEDZ
KAŻDEMU

że ODCISKI, BRODAWKI i STWARDNIENIA SKÓRY POT po i użyciu usuwa proszek EKSİKANS. Zęby konserwują tylko dobre proszki do zębów AGATOL i MENTOLIN Laborat. kosmetyczne **St. GÓRSKI**, Warszawa, Leszno 12

Usuwa
ARAGO
Żądać wszędzie!

ARTYKUŁY SPORTOWE
LEKKO ATLETYKA



J. ROKICKI i S-ka

NOWY-ŚWIAT 53, N.-SENATORSKA 1.

— WILNO — WILEŃSKA 10. —

RAKIETY i PIŁKI TENNISOWE SPALDINGA

Obowiązujące na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu

POLECA Polska Spółka Sportowa

Hoża 19.

KATALOGI ILUSTROWANE — GRATIS



NADESZŁO Angielskie obuwie footballowe

Fabryki MANFIELD SONS Ltd.

TOW. KOMISPOL S.A.

WARSAWA: Krak.-Przedmieście 16,
Nowy-Świat 61.

ZAKOPANE,
ul. Krupówki 27.

REDAKCJE i ADMINISTRACJE: Warszawa, ul. Senatorska —
Galerja Luksemburga, tel. 70-56; Łódź, Piotrkowska 86, tel. 4-74

Prenumerata kwartalna: w kraju zł. 7.50, zagranicą 15 złotych.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Administracje „Stadjonu“ oraz wszystkie biura dzienników
i ogłoszeń.

Prenumeratę na prowincji prosimy uskutecznić za pośrednictwem
najbliższego urzędu pocztowego na nasz rachunek w PKO
№ 7498.

CENY OGŁOSZEŃ:

Kolumna:	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32
Za tekstem	140	75	40	20	10	6
Przed tekst.	200	100	55	30	15	8
W tekście	250	125	70	40	20	10

Za 1 wiersz mm
szerokości 1-ej
szpalty kroniki
klubowej, towa-
rzyskiej lub ko-
munikatów 35 gr.

Ilustrowana kolumna opisowa — 250 zł. przyczem fotografie
i klisze wykonywane są na rachunek klienta. Rysunki i pro-
jekty reklamowe wykonywane przez fachowców.